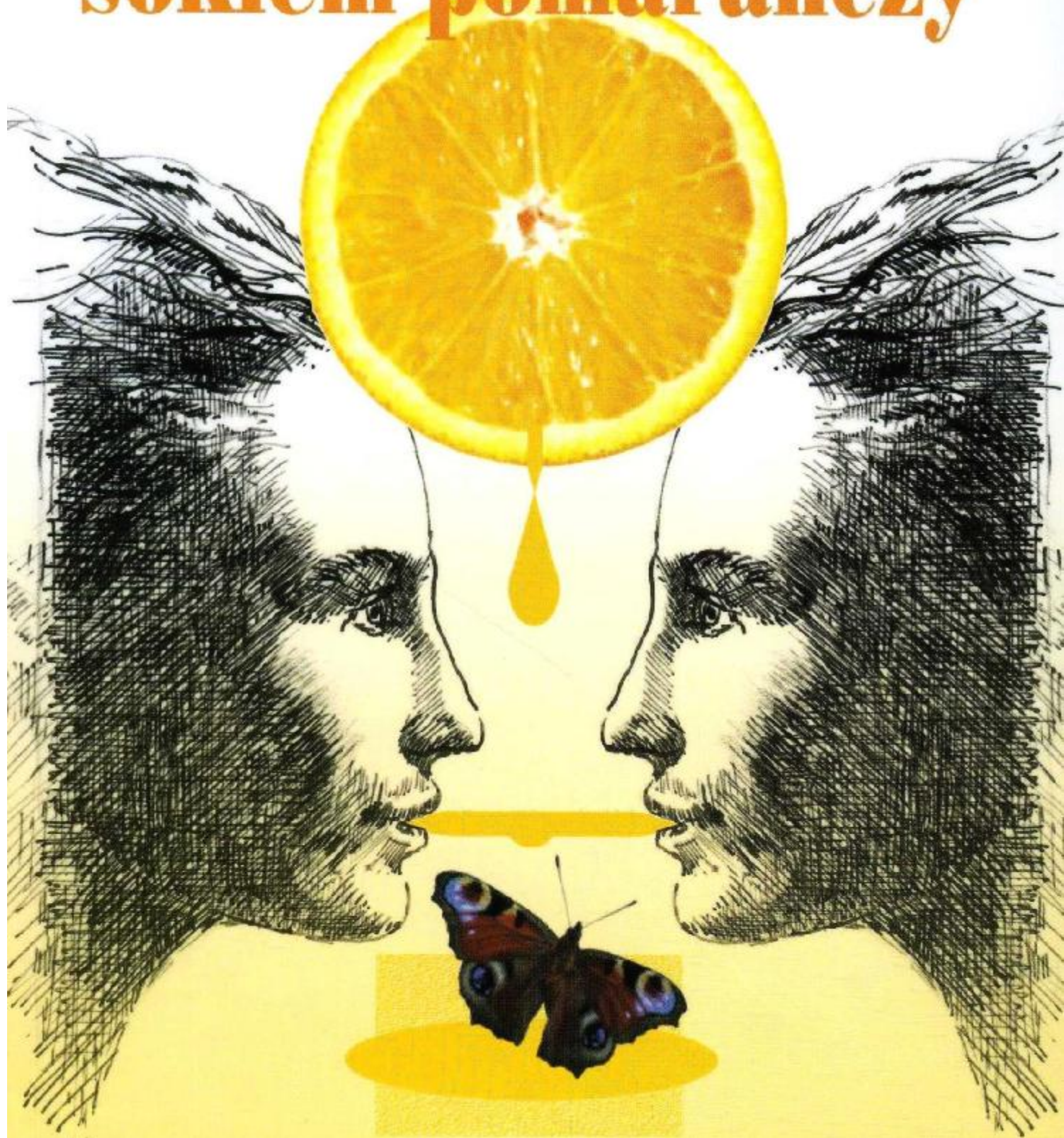


Justyna  
Pyrgiel

# Rozmowa oblana sokiem pomarańczy



Justyna  
Pyrgiel

# Rozmowa oblana sokiem pomarańczy



Tom XXXI

Biblioteka Sycyńska

Monograficzna seria wydawnicza ukazuje się od 2000 r. (łącznie 50 500 egz.)

Redaktor naukowy: **prof. dr hab. Henryk Bednarczyk**

## **Justyna Pyrgiel** **Rozmowa obłana sokiem pomarańczy**

Copyright by: Justyna Pyrgiel,  
Stowarzyszenie Oświatowe SYCYNA, 2010

ISBN 978-83-60132-17-3

Publikację sfinansował Instytut Współpracy Międzynarodowej Niemieckiego Związku Uniwersytetów Powszechnych. Przedstawicielstwo w Polsce (dvv international).

Projekt okładki, rysunki: Janusz Popławski  
Opracowanie edytorskie: Janusz Popławski, Michał Bogdański



Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB

ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom, tel. centr. (048) 364-42-41, fax (048) 364-47-65

e-mail: [instytut@itee.radom.pl](mailto:instytut@itee.radom.pl)

<http://www.itee.radom.pl>

## *Słowo wstępne*

### *Nadzieja, wrażliwość, piękno...*

Z pragmatycznego świata nauki wiersze Justyny Pyrgiel przeniosły mnie w cudowny świat marzeń, wrażliwości, rozmyśleń, zmusiły do zadumy.

Ile jest piękna wokół nas. Czy potrzebny jest talent, aby go dostrzec? Wielu dostrzega.

Poprosiłem o wypowiedzi moich utalentowanych kolegów: Pana Marcina Olifirowicza, humanistę, człowieka wielkich horyzontów, Autora i Redaktora wielu wydawnictw regionalnych, literackich i naukowych oraz artystę grafika Janusza Popławskiego widzących dalej i lepiej.

Jako wydawca kolejnego tomu Biblioteki Sycyńskiej, wyrażam radość, że wiersze napisała mieszkanka ziemi Jana Kochanowskiego.

Życzę Czytelnikom przyjemnej lektury, a Autorce kolejnych laurów.

*Henryk Bednarczyk*

## Poetą jest człowiek...

Każda poezja jest piękna i każda wymaga nieustannego odkrywania. To świat wzruszeń i marzeń, to zawsze głos nadziei, to wyraz wnętrza, które odważyło się wyjść ze swojej samotni. A niełatwe to wyjście... I choć poezja rządzi się jak każda inna sztuka zasadami i regułami, choć opracowuje się zasady pisania poezji, istnieją szkoły i poradniki, wydaje się pozostawać, mimo wszystko, najbardziej wyzwolonym obszarem. Bo czy można narzucić reguły temu, co płynie z serca?

Poetami stają się więc ludzie w różnym wieku, o rozmaitych profesjach, kolorze skóry, wyznawanej wierze, także agnostycy. Ale stają się nimi ponad wszelką wątpliwość i to jest wspólny mianownik – ludzie wrażliwi.

Wrażliwa na świat, który zastała jest Justyna Pyrgiel, autorka tomiku *Rozmowa oblana sokiem pomarańczy*. Stara się widzieć jego piękno, gdy kreśli *dobro – szerokie i świetliste*, gdy w człowieku widzi *potęgę jego słów i uczynków*. Ale nie ma złudzeń, że czasami przychodzi zmęczenie i zdarzają się *przykrości od losu, ludzi, kamieni...*

Justyna Pyrgiel widzi więcej i czuje więcej, stąd tematyka jej utworów tak wielobarwna, różnorodna. Nie zamyka jej dzień codzienny, nazywany tytułami utworów *Kubek, Kawa, czy Budzik*. Jest też coś dalszego, co poetka widzi w perspektywie nie liczonej czasem, bo czy można zadać jeszcze bardziej odważne pytanie, przynajmniej nie przez nią pierwszą postawione *Jak kochać każdego człowieka? Kiedy serce mówi, że nie chce. Odważyć się do uśmiechu i wad nie zauważać ... i tyle razy przebaczać.*

Poetka wierzy w świat mistyczny, w *wiarę, co frunie, nadzieję, co utuli i miłość, co wybaczy*. I dlatego w wierszu – modlitwie *Do Ducha Świętego*, prosi o *wszelkie dary, ale najbardziej o moc i siłę, i wiarę, i ufność...*

Autorka tego tomiku pracuje i tworzy, czego nie możemy zapomnieć, na ziemi zwoleńskiej, ojczyźnie Jana z Czarnolasu, którego lipa jak widać rzuca dalekie cienie i zdarzają się w tym *hesperyjskim sadzie* przez wieki, które minęły, gdy tworzył kolejne złote owoce. Nieprzypadkowo więc poetka zaprasza nas do Zwolenia. Znamy tradycje, które na tej ziemi właśnie nabrały już wymiaru historycznego, znamy dorobek i inicjatywy Sycyny i jeszcze bardziej rozumiemy poetów, którzy jak pracowite pszczoły znoszą nektar do Dzbanu Czarnoleskiego Miodu.

To duża satysfakcja, szczególnie w czasach, które wymagają identyfikacji społeczności i regionów, w których trzeba się czymś, żeby być zauważonym, wyróżniać. Bo im bardziej zbliża się do siebie świat, tym bardziej trzeba widzieć swoją własną drogę, przeszłą i przyszłą, nie zapominając o tej, po której się aktualnie kroczy.

Trzeba więc cieszyć się z takich poetów, skromnych miarą skromności, którą wyznaczył im los i czas. I pokrzepiać ich do działań dalszych i pięknych.

Niech refleksją czytających tę twórczość będą słowa wielkiego pedagoga (a Autorka jest też pedagogiem) Janusza Korczaka, który w poecie widział człowieka, który się *bardzo weseli i bardzo martwi, łatwo się gniewa i mocno kocha – który silnie czuje, wzrusza się i współczuje...*

Wydaje się, że taką właśnie poezję tworzy Justyna Pyrgiel, która trawestując Stanisława Lema zapadła na pisanie wierszy, bo to jak choroba, tylko niech nikt, kto wierzy w moc słów płynących z serca, nie stara się z niej wyleczyć. Bo to wyjątkowo szlachetna przypadłość!

Marcin Olifirowicz

## *Inne spojrzenie...*

Wszelkie prace projektowe związane z opracowaniem tomu poezji są zazwyczaj dla grafików bardzo interesującym wyzwaniem. Z przyjemnością więc przystąpiłem do wykonania projektu karty tytułowej i środka książki, starając się stworzyć plastyczną „wizję rozmowy oblanej sokiem pomarańczy”. Najpierw narysowałem kobiecy profil, utożsamiając go z autorką wierszy. Podwójny profil na okładce to autorka prowadząca rozmowę i z samą sobą, i z Czytelnikiem. Ten sam znów profil w zestawieniu z atrybutami wyłowionymi z wierszy, w różnych konfiguracjach, otwiera kolejne działy, kolejne zestawy tematyczne wierszy.

Nie będąc krytykiem poezji współczesnej, jako człowiek sztuki, patrzę zdecydowanie subiektywnie na poezję Justyny Pyrgiel. Czytając wiersze, starałem się dociec, jak słowa pobudzają moją wyobraźnię plastyczną, jak ta kreuje w niej widoki i obrazy. Słowa, rzecz jasna, niezwykle – ciekawie dobrane i pięknie użyte.

Sztuką, oznaką talentu jest umiejętność ubrania w słowa własnych myśli o otaczającym świecie, marzeń, nierzadko rozterek i tęsknot. Zestawy słów w wierszach autorki jawią mi się niczym wysublimowane zestawy kolorystyczne, a przenośnie i metafory, jak nieoczekiwane i zaskakujące oko impasty na olejnym obrazie. Przy kolejnym czytaniu, odbiór wierszy jest za każdym razem nieco inny. W tym upatruję urodę i czar słów rozbudzających w Czytelniku gdzieś już widziane bądź nowe widoki, a innym razem resentymenty lub ukryte w szufladkach pamięci wspomnienia. To dla mnie najcenniejsze w *Rozmowie oblanej sokiem pomarańczy*.

*Janusz Popławski*

*myśli kolorowe  
lub czarne i długie*





## *W deszczu*

Chociaż deszcz jak pchełki skacze po chodniku  
moczy drzewa liście w purpurze i brązie  
twoje rzęsy co niby firanki zasłaniają oczy  
i nos co przez czubek wyznacza cel drogi  
usta pracowite nawet gdy nie mówią  
myśli kolorowe lub czarne i długie  
spójrz na innych – oni tacy bladzi  
powiedz że w kolorze jest bardziej do twarzy.

## *Wakacyjny worek*

Wszystko się w nim mieści  
śpiew ptaków o poranku co radością rozbrzmiewa  
zielone liście drzew mruczące z powiewem  
konary buków dla wszystkich gościnne  
soczyste wiśnie jabłonie i grusze  
leszczyna od niechcienia wyrosła przy drodze  
brzęk pszczoł miododajnych na polu i w lesie  
zapach tataraki łubinu i róży...  
chłodzące stopy strumienie smak wody źródlanej  
góry do zdobycia kołyszący tatarak i chłodząca bryza  
dorzucić można jeszcze sport muzykę książkę i lenia  
tak wszystko poukładać by na innych nie robić  
zbyt wielkiego wrażenia.

## *Ważny*

Pozwól powietrzu nacieszyć się sobą  
otwórz oczy rzęsy unieś w górę  
usta serca półokrągły księżyc  
całej twarzy nadające blasku  
najważniejszy w porannym pośpiechu  
cieszysz słońce i wiatr co podmucha  
a tu białe chmury pozdrawiają i chcą świat otworzyć  
i niby bohaterki wciąż do przodu płyną.

## *Życie*

Uwierz że życie to drobiazgi  
drobne plotki na krzywych obcasach  
chwila prawdy i obcas urwany

siła myśli minionych i teraz  
zmagania w środku i na zewnątrz  
twarz i oczy a mówią inaczej  
wszystko wokół co innego znaczy

a ty w środku metafor powtórzeń  
nowych doznań i upokorzeń

tak naprawdę to ty jesteś trawą  
zieloniutką pachnącą i miłą  
zazdrość i tak kiedyś głowę pochyli  
a jej myśli zawrócą  
za radością szczerością i prawdą.

## *Złote myśli*

Myśli nabrzmiałe jak pełne kolorami złote głowy lip  
poruszają się w takt wiatru  
nim zwiędną i zlecą  
obsypią swą mądrością przypadkowych przechodniów  
dla których ubarwią upiększą świat  
dają się nawet podeptać.

## *Złudzenia*

Niekoniecznie musisz wejść w sferę złudzeń  
tunel kolorowy ze szkiełek kanciastych  
tam gdzie świat na pozór wydaje się inny  
gdzie tak naprawdę emocjom zamyka się oczy –  
to niemożliwe szeptu nie da się zamknąć  
świat nie szkło hermetyczne – otwarte przestrzenie  
gdzie inność inności się dziwi  
gdzie słyhać brzęk jazgot kołysankę.

## *Kłamstwa*

Migoczące lub czarne niby węgiel  
rybki wesoło wachlujące ogonem albo przylepna smoła  
z lekkim zawirowaniem ręki lub spychające w przepaść  
mające uszy postawione i wyteżony wzrok  
na ich niebie nie ma tęczy  
trawa kwiaty i drzewa są sztuczne  
brak nawet wielobarwnych motyli pracowitych pszczół  
i złośliwych os.

## *Dobrze*

Czasem mrok pomaga nam ukryć twarz bez uśmiechu  
potrzebny i podobny perfumom  
nie przygnębia lecz dodaje otuchy  
światło latarni oświetla gęste liście drzew  
tak jak nasze myśli znane w ciemności tylko Światłu  
dobrze że droga jest tylko czasem czekania  
na Światło i spokój  
uświadomienie  
zadowolenie z Jestestwa pogrążonego w myślach.

## *Obawa*

Boisz się jutra  
co się stanie  
czy czarne myśli odlecą  
czy to przez pomyłkę  
pędzel myśli upodobał sobie czern i szarość  
twarz skupia całą energię wszechświata  
a tu sól ma smak słony  
porcelana jest śliska i zimna  
czajnik bez opamiętania dmucha  
oni normalnie krążą wraz z Ziemią  
pogodzeni z prawami ciężenia  
a TY...

## *Trudy*

Spuchnięte  
ręce  
nogi  
ciało ociążałe  
brak koncentracji uwagi  
wszystko poniewczasie  
chęć przetrwania i wytrwania  
o c a l e n i a  
  
pocieszycielem bijące serce i wstające ranne słońce.

## *Temperatura*

Zaspokój  
pustkę  
filizanką dobroci  
wypij powoli delektując się smakiem  
nie uroń ani kropli  
oczekiwania jak para wodna wprowadzą cię do esencji życia  
instyngt pobudzony zauważy  
czy usta pić zechcą  
temperatura dobra kolor odpowiedni – ile na dnie kłamstwa  
prawda przejrzysta z dobrym aromatem  
pragniesz potwierdzenia by wypić ze smakiem.

## *Wspomnienie*

Miałam cały czas na względzie  
co lubisz i co cię boli  
kłujący wzrok i myśli szeroko rozpostarte  
jak skrzydła ptaka ochraniające  
  
a im bliżej tym dalej  
  
zostawiam to chmurkom na niebie  
światło w diamentach  
gra w różne kolory.

## *Słowa*

Słowa skrzydlate  
słowa pstrokate  
te uniosą a te twarz zroszą  
słowo samogłoski i spółgłoski  
miękkie i do poduchy  
albo ocean śmiechu od brzegu po horyzont  
jasność widzenia i głębia  
słowa co krzyczą i szepczą  
upominają napawają nadzieją obrażają  
słowa często bez kapelusza  
takie co nic nikogo nie rusza  
bezimienne samotne albo gęste i poplątane  
lub takie co mają daszek i stoją na baczność  
sztywno z dystansem bez humoru  
słowa co robią z nas świąteczny placek  
kolorowe i lukrowate pyszne  
czasem przesłodzone  
  
lecz komuż słowo szepnie słówko  
zdradzi tajemnicę słowa  
bo to słowo to by znaczyło lecz je tamto uprzedziło.

## *Pragnienie*

Uspokój umysł a z nim ciało  
myśli niedobre przewiąż sznurkiem  
poczekaj minie chwila dzień miesiąc  
nogi są po to żeby stanąć  
mięśnie są po to żeby dźwignąć  
energia wypchnie cię pod niebo  
a ty różowy wesoły balonik  
w zabawie z wiatrem i ptakami fruniesz  
ten kto potrafi i kto zechce natrudzi się by sznurek złapać  
nieosiągalność będzie osiągalna  
  
wystarczy w serce dobrze zajrzeć.

## *Wrażliwa*

Tylko  
na mnie  
nie krzycz  
tak się boję krzyku  
jestem jak iskra  
umiem mrugać błyskać okiem robić wesołe miny  
śmiać się z byle czego  
opowiadać niestworzone historie gdzie  
Ty będziesz bohaterem  
udowodnię ci że suma epizodycznych  
postaci i wydarzeń z Twojego życia  
służyła Twojej chwale  
a jeśli wolisz  
rozwoju osobowości i wrażliwości  
spójrz na oczy wilkiem patrzące  
nie są piękne  
ale te zamysłone rozmarzone troskliwe i zmęczone  
są ratunkiem dla każdego  
tylko na mnie nie krzycz  
a opowiem ci coś jeszcze...

## *Nie śmieję się ze mnie*

Lubię się śmiać od urodzenia  
ale nie lubię  
gdy ty szczerzysz ze mnie kły  
wprost czy po kryjomu  
to powoduje poruszenie nerwów  
uparte patrzenie hen...  
kotłowanie i rozplątywanie myśli  
czasem argumentowanie lub  
dzwonienie ciszy  
niekiedy łakomstwu mówię dzień dobry.

## *Cisza*

Porozmawiaj sam z sobą w ciszy  
ona poczeka na odpowiedni moment potoku słów  
myśli dadzą się wtedy uczesać  
nabiorą odpowiedniego kształtu i wydźwięku  
w końcu coś się wykluje  
a cisza jak staruszka  
cierpliwa pomarszczona  
o łagodnym spojrzeniu  
będzie patrzeć i czekać  
jej oczy zaświecą  
usta zmieniają się w podkówkę  
i zaczniesz łączyć litery w słowa  
a słowa w zdania  
sens mrugnie znacząco okiem  
– już jest dobrze  
niech dołączy do gwaru życia.

## *Wyrazy*

Wyrazy koty leniwe  
przeciągają się leniwie  
nim powiedzą co myślą  
ocierają się o nogi rozmawiających  
chcąc się przymilić  
podnoszą ogony z zadowolenia i sympatii  
oczy iskrzą zadowolone  
czasem miaukną z zachwyty  
lub rozdrażnienia.

## *Podziękowanie*

Dziękuję  
za wszelkie przykrości  
od losu ludzi kamieni...  
za to  
że zamieniałam się w niemy słup soli bezsilny i bezszelestny  
szeroko otwierałam uszy i oczy  
do końca nie wierząc  
jakie to miało znaczenie by sople lodu osiągnąć  
gdy ciało na pozór przyciągane podwójną siłą grawitacji  
myśli jednak jak morze wzburzone dalekie od wyciszenia...  
i czasem ...o to chodzi by spojrzeć w oko cyklopu  
by smutek przeszkadzał pracy  
by kostka Rubika wciąż w chaotycznej mozaice  
na przekór nie wiedząc i nieświadomi  
gromadzimy sobie zapasy skarbów na przyszłość  
i spotkanym w drodze.

## *Agrafka*

Jesteśmy jak agrafka  
albo zamknięci spięci  
albo otwarci łatwowierni  
naszym umysłem ciałem rękami nogami oczami  
pragniemy ogarnąć spiąć życie  
tak by z zamierzeń nic nie uleciało  
chyba że ktoś chcąc niechcąc  
czasem drwiąco  
bez naszej wiedzy je otworzy  
i wszystko się rozleci.



## *Noc*

Za oknem noc  
pies szczeka  
cisza  
czasem warczący samochód  
ludzie odpoczywają we śnie  
tacy lekcy wirują we wszechświecie  
kiedy odpowiedzialność każe otworzyć im oczy  
wstaną  
zamyślenie i troska nie będą stać na uboczu  
lubią być pierwsze  
ręce i nogi posłuszne woli  
ale nie serce  
ono myśli rozważa nie lubi ucisku  
jego drogi byłyby aksamitne i pachnące  
płuca spokojnie chłonełyby rześkie powietrze  
na horyzoncie żadnej znaczącej przeszkody  
co za ulga  
a jednak tak nie jest  
rzeczywiście  
powietrze jest cięższe a drogi nie wiadomo jakie  
idziemy trzymając się nadziei  
po czym znów  
za oknem noc  
pies szczeka  
cisza  
czasem...

## *Podziękowanie*

Chociaż boli mnie ciało  
i nogi i ręce  
składam je Bogu w podzięcie  
i myśli samotne żaglowce  
i serce stabilnie bijące  
i usta milczące lub pełne krzyku  
i sen co będzie strażnikiem do świtu.

## *Przepraszam*

Kiedy wspomnę to tęsknię  
i wstyd mi  
że egoizm wyprzedził miłość  
a ona taka wielka wzruszająca bezinteresowna  
a ja w niej jak perła chroniona  
mlecznoróżowoperłową muszlą  
teraz  
widzę doceniam wyciągam wnioski  
może już za późno  
wiem że nie  
bo miłość wciąż trwa... nawet na odległość  
rozświetla moje życie  
daje do ręki słoneczną wstążkę  
jako znak  
że jest...

## *Świat z krakersów*

Najlepiej poukładałam świat sama  
tak jak w paczce krakersy  
wszystko będzie ze smakiem  
i na swoim miejscu  
kiedy zechcę to zmienię  
poprzekładam opuszcze  
z czegoś zrobię okruchy  
lub okruchy też zlepię  
i ulepię świat taki na niby  
i na wszystko wrażliwy  
na poezję i biedę  
i na czyjaś potrzebę...

## *Woda*

Opłucz nogi w wodzie  
z nieuczciwości bogactwa  
pożądania  
poczekaj  
aż woda do ostatniej kropli spłynie  
czy słusznie...  
tak  
inaczej pozbyłbyś się radości życia  
tego co piękne i trwałe  
tego co szepcze sumienie.

## *Dokuczanie*

Chcesz dokuczyć  
bardzo proszę...  
tylko poczekaj aż włożę kalosze  
w nich wejść w obcą głębię myślenia  
suwakiem zamknę na chwilę marzenia  
wymagania oczekiwania i urojenia  
pobudzą we mnie szczerą chęć zapomnienia  
nie będzie nawet uświadomienia  
bo chcę szybko uspokojenia.

## *Zdrowie*

Nie kładź się spać z pełnym brzuchem  
talerz odsuń jednym ruchem  
marchew obierz zjedz surową  
to na pewno będzie zdrowo  
mięty napar lub anyżku uspokoją głodne kiszki  
przymierz spodnie sprzed miesiąca  
dieta taka jest kusząca?

## *Parasol*

Szkoda że nie mam parasola  
nie wtedy gdy wiatr zimny wieje  
lecz gdy serce w poniewierce  
gdy huczą słowa miny syczą  
i wokół tyle dziur potrzasków  
gdzie nogą stąpniesz – chory palec  
i dość – ja krwawię...!  
chcę wytchnienia i usprawiedliwienia  
współczucia solidarności  
pochwał dobrego słowa...  
no i parasola – co mnie ochroni  
przed atakiem złości  
wbrew mojej życiowej radości!

## *Zrobię co zechcę*

Kiedy zechcę to wstanę  
kiedy zechcę powrócę  
drogę sama wybiorę  
lub nie  
gdy los przymusi  
  
oczy szerzej otworzę  
uszy na dźwięk nastawię  
kwaśną minę wyrzucę  
  
ręce lekko uniosę  
stopy wyżej podniosę  
  
i w mgle złotej czy siwej  
słońcu jasnym poświacie  
śląd swej stopy zostawię.

## *Mąż*

Ciągle prosi ciągle woła  
– kochanie już na mycie pora  
woda z miską cóż to znaczy  
człowiek czuje się inaczej  
jeszcze mydło i olejek i już będzie mi jak w niebie.

## *Poduszka*

Nocą nawet we dnie do nas szepce  
i zaprasza  
uśmiechnięta niezgryźliwa  
zawsze do usług  
ukoi zmęczone oko  
przyciągnie pozytywny bieg myśli  
i wraz z nami odjeżdża wesoło gwizdząc  
by ten bieg powtórzyć.

## *Amonotomia*

Ile razy to samo  
kąpiel balsam maseczka  
krem na oczy i twarz  
a potem spojrzenie w lustro  
samocena i znak zapytania  
no i jeszcze ręce stopy paznokcie  
musi być komfortowo i wyśmienicie  
gimnastyka muzyka i relaks  
herbata zielona czarna czerwona  
centymetr na biodrach  
już wszystko wiem  
a teraz upojny sen  
z muzyką światełkiem zapachem wierszem  
to wszystko dla mnie.

## *Poranne spotkania*

Jeśli rano spotkam melancholika  
zaśpiewam mu piosenkę  
ten ranek nie jest po to by swój świat budować  
mgiełka myśli niech pryśnie  
świat budowli ukáže o ciekawych konturach niesamowitej  
barwie  
gdzie język patetyczny wyszukany proroczy  
zachowanie na medal na spacerze i pracy  
a jeśli będzie to choleryk stanę mu na palce  
rozłości to na pewno mimikę jego twarzy  
złość się złość złośniku często bez przyczyny  
czasem przeproś i przyznaj się do swojej winy  
swoisty humor tobie na zdrowie wychodzi  
spraw sobie telefon taki z jednym uchem  
gdzie ty będziesz nadawcą i ty będziesz druhem  
w końcu mnie ktoś spotyka...  
przygląda się śmieje  
przystaje zerkam myśli dzioby otwierają...  
języki wirujące śmiejące zadziwiające  
grają nie w takt przemyśleń i często lecą w koło  
i wymykają się by ujrzeć nowe horyzonty...  
skąd to?

## *Pocałunek*

Pocałuję Cię za łatwość  
nawiązywania kontaktów  
rozmowy z sercem i przymrużeniem oka  
za posiadane umiejętności sprzątania gotowania  
tworzenia różnych nastrojów  
deserów herbat kaw i wierszy  
za to że czasami tak dobrze  
poleżeć brzuchem do góry nogą zakreślić koło  
myślą dać wzlecieć wysoko i za muchą  
pomruczeć zanucić oddychać głęboko  
poczytać gazetę lub książkę  
i polubić siebie troszeczkę.

## *Rozterka*

Jeśli zabraknie odwagi  
co począć?  
słowa niewypowiedziane w duchu krzyczą  
oczy ostrożne-głębokie dobrze znają  
myśli – kruki zmokłe na gałęzi bez poderwania do lotu  
serce lepiej kołdrą przykryć – uspokoić  
to co trwa  
to co było  
to co będzie – tak od Adama i Ewy  
światło latarki odstrasza czarownice  
muzyka zmienia w motyla  
życie – lustro normalne lub powiększające  
zastukaj do przyjaciela.

## *Sztuka*

Podziwiam sztukę  
i z pokorą  
współuczestniczę w oglądanych dziełach  
poprzez oddechy niestabilne  
serce tęskniące za czymś pięknym  
myśli  
goniące kormorany wciąż kołujące  
zawracane  
artysta – człowiek taki mały że czasem chce się podać rękę  
by świat zatrzymał  
i z nim uśmiech.

## *Worek życia*

Nikt za ciebie życia nie przeżyje  
niech nikt nie ściera podłogi  
łap słońce w ręce i w nogi!!!  
biegnij trochę truchtem trochę sprintem  
odwrócona twarz do tyłu da rozpoznanie nowych rzeczy  
różne szkiełka i kamyki uatrakcyjnią każdą drogę  
ty przeskakuj je jak możesz  
trochę musisz zabrać w worek  
ciężar może ponad siły  
wyprostuje każdą drogę  
dasz sumieniu większy obszar  
rozpoznania każdej winy.

## *Czytanka*

Nie każde oczekiwanie spełnione  
czasem pryśnie pragnienie mydlane  
a wystarczy...  
mała iskierka  
raptem powróci błysk do oka  
myśli zawrócone pobiegną w inną stronę  
nadzieja nową szatę włoży  
usta w uśmiechu nam otworzy  
czytanka życia ma stron kilka  
nikt nie wie jak się wątki splecą  
ile postaci zniknie?  
nawet odczytany milknie gdy nowy problem bólem sypnie.

## *Bez życzliwości*

Bez życzliwości jest wiele zazdrości  
korale  
wyniosłość – nie pomogą  
bez potrzeby  
...mianiery kilka kroków wstecz  
pagórki doliny wyżyny – indywidualna sprawa.



## *Nie bój się*

Bądźmy solą ziemi  
często samotni  
niemi  
to jednak bądźmy solą ziemi  
życie chwastem zachwaszczone  
nie odważne – bo i po co?  
strumień światła równo pada  
na pagórki i wgłębienia  
wszystkie oczy jednakowe i ciekawe  
a języki tak jak winda góra-dół  
ręce władcze i żebracze  
mało  
chleba  
prawdy  
dobrych słów  
wiary w siebie  
wiary w innych  
rozpatrzenia rozgryzienia wielu spraw  
a jednak  
ziemia koło zatacza  
lęki myśli rozprasza  
    zachwyca się warkoczem gwiazd  
    i dźwiga  
    i utula  
    troski  
    i nas.

## *Myśli*

Na myślenie całe życie  
jedna chwila i myśl jedna  
tysiąc myśli a chwil kilka  
ranek wita wieczór żegna  
co pstrokate i nietrwale a zachwyca  
co głębokie monotonne a przecieka  
w dotyku ile radości.

## *Żale*

Żalisz się że często słyszysz krzyki  
rozmowy nie nienagane  
dialogi nie niedokończone  
sprawy nie niezłatwione  
smutne odwracasz oczy  
komu się wyżalić?  
komu zaufać?  
miłość podałaś jak na tacy  
od zaraz  
a teraz co  
modlisz się  
kłękasz  
kołowrót myśli  
i znów to samo  
ten sam fałszywy refren  
co było – czas przeszły  
minęło...

weź oddech głęboki  
zadbaj o organizm  
wyniszczonym przez siebie  
rzadko świat pomaga

początek w witalności radości  
pokorze  
i spojrzeniu przez siebie na innych  
spójrz – ile migoczących diamentów...

## *Przez szybkę*

Poznać siebie w myślach przejrzystych  
drogę którą chciałoby się kroczyć  
kolory sprzyjające i patrzące oczy  
pragnienia nieklamane lecz prawdziwe  
dialogi ukrywane i odkrywane.

## *Śmierć*

Cichość i płacz  
i smutek...  
Ktoś odszedł daleko  
...a był blisko  
jasne spojrzenie  
radość mowy  
i twarz w życzliwym uśmiechu  
rozpacz jak przepaść się otwiera  
nie fruwać! – jeszcze nie pora  
przez czarne niebo słońce wyrzy  
rozzieleni się brzoza i topola  
strumyk ukoi łzy płynące  
kwiaty barwami powitają słońce  
wśród brzęku pszczół os szumie lasu  
nie czujesz?  
to powrót minionego czasu  
nie smuć go bólem swojej twarzy  
wszystko powoli się ułoży  
daj męstwu rękę – z tym nie zwlekaj  
droga jeszcze daleka...

## *Koktajl*

Życie dopada i szumi las dębowy  
mocne korzenie pnie i liście  
mała roślinka tam wyrasta  
i chociaż nikła też obdarza...  
ziemię kolorem kwiatu – swego bytu  
kształtem łodyżki i korzeni  
tak różne kwiaty i owoce  
pachnące ciepłe ostre cierpkie  
koktajl co życie pije do dna  
i nawet się nie zakrztusi.

## *Ciepłe obrazy*

Chciałabym powitać i żegnać dzień  
w ciepłych barwach wirującego świata  
gdzie przyjemnie posłuchać i popatrzeć  
gdzie ręce zonglują pomarańczami  
gdzie nie ma sztywnych kołnierzyków  
nikt nikogo nie goni i nie gani  
gdzie oczy kradną głębię uśmiechu  
muzyka bez krzyku i twardych akordów  
nikt nikomu nic nie udowadnia  
gdzie poezja skrzy się w trudzie.

## *Kapelusz*

Nie wkładaj dziecku kapelusza  
bo będzie za duży lub za mały  
pstrokaty – nie w kwiaty nie taki w sam raz  
ono samo w słońca promieniach  
w migoczących marzeniach wybierze  
dla siebie w sam raz i kolory i kształt  
czasem nieproszona pogoda skwar i ulewa wiatr  
śmiać się będą z wyboru z nieodpowiedniego kroju  
promieniowi podaj ręce prosząc by cię trzymał jeszcze  
czekaj... i tak ucichnie świat.

## *Szczury*

Szczury też mają serce  
myśli śmieszne mściwe  
marzenia co lecą w kosmos  
i radości i smutki  
też chcą być szczęśliwe  
więc czemu...?

## *Odpocznij*

A teraz usiądź po turecku  
palcami ręki poczuj bicie tętna i spójrz do góry

poszukaj Siebie

może gdzieś dostrzeżesz

bez reklamówek jak zdjęcie z dzieciństwa

ufność w spojrzeniu do Siebie i świata

drogę piaszczystą i bez podstępu

zachwył dla lasu pola i jeziora

gry i zabawy uprawianie sportu

języki ptaków wróżby ciekawość

śnieg zimny deszcz mokry gorące słońce

rześki lub silny wiatr

bez zapytania

czy tak być musi?

## *Piękno*

Dbaj o siebie

ciało umysł ducha

piękno wizualne przemijające

dbaj o nie i ciesz swe myśli

nawet fotografie filmy nagrane rozmowy

rzeczy codziennego użytku biżuteria

nie oddadzą całego piękna

czasem jednak zatrzymaj się

spójrz dookoła

może zmęczona szara twarz wyda ci się piękna

powiedz to słowem

uśmiechem czy gestem

poświęcenie zmęczenie – to piękno jest wyżej.

## *Telefon*

Temperatura ciała głowy myśli  
ciekawość i nasłuchiwanie  
wszystko to chyba śni mi się  
tak nagle niespodziewanie  
rozmowa przez telefon – odległych wspomnień czar  
uśmiechy i dowiadywanie  
jak było kiedyś  
dziś  
przyszłości plan  
podziękowanie i tęsknota za tym co dobre i minione  
dawno poznani i lubiani  
ożyją tylko we wspomnieniach  
dzieciństwo to jak pierwsze życie  
choć wiele trudu miłości więcej  
oczy uczące i zabawne  
uszy na piękno nastawione  
łubin żółcił się tak mocno  
zapach najśłodszy jaki znam  
zboże tańczące lekko z wiatrem  
i dzika grusza – czarownica  
dzieciństwo – to najtkliwsza struna  
a na jej dźwięku nasze życie.

## *Diamenty*

Diamentem jestem  
w diamentowej poświacie  
skrzęca się barwami i melodią tęczy  
diamenty w moich oczach ustach i na szyi  
diamentowa na mnie szata diamentowe buty diamentowe  
ruchy  
a najgorsze że serce we mnie diamentowe  
niezależne i twarde  
skrzęca się zmrożone.

## *Chcę zasnąć*

Chcę zasnąć i nie mogę...  
w poduszkę tulę głowę  
myśli jak z procy wyrzucam  
niczym się nie zasmucam

chcę zasnąć i nie mogę  
wiem że to wszystko nie w porę  
przeczytam jeszcze stronę

chcę zasnąć i nie mogę  
do jakiejś pracy się zabiorę  
myśli zabijają mowy głuchotę  
rozważą wszelką tęsknotę  
powiedzą co będzie potem  
nie skryją się przed lotem

aż wreszcie tak słodko ciąży głowa  
ręka noga już gotowa  
oddech dłuższy i miarowy  
przychodzi wolno sen zdrowy  
chcę za...

## *Niepotrzebny stres*

Jeszcze ciężki oddech  
jeszcze szum słyszanych słów  
jeszcze złudzenie nawet dla oczu  
i powrót  
łagodniejsze lżejsze powietrze  
rozmowa obłana sokiem pomarańczy  
pomysły na tęczowe jutro  
dobrze gdy pycha niby ryba  
zabawne miny i zero kpiny.

## *Wspomnień czar*

Połącz korale jasną wstążką  
barwy nieziemskie  
i ty inna  
łagodniejsza weselsza  
ozdoba lśni jak księżyc nocą  
i wypuklejsze twoje słowa  
stoisz w purpurze w płatkach róży  
piwonia grzeje stopy  
motyl zatrzymał trzepot skrzydeł  
zdziwiony pięknem i zapachem  
światliki – gwiazdki kołyszące  
marzenia inne – tak dziecinne

proszę zatrzymaj wspomnień czar  
dobro – szerokie i świetliste  
zło – migające czarne błyskawice  
moc i siła – mimo trudu złorzeczeń  
dźwignie się sama promyk poda rękę  
to ważne umieć czas dostrzegać  
pamięć – otwarta księga  
ciesz się że mogłaś pić z nektaru  
przyptyw powróci chociaż każe czekać.

## *Fale życia*

Czym jest pewność jeśli niepewnością  
jutra nie da się odgadnąć  
horyzontu nie da się spakować  
słowa i z głuszy powrócą  
jednakowo szerokie ramiona  
dla pędzących walczących z żywiołem  
mądrość myśli postawy utwierdzą  
kwietny wianek włożą na głowę  
słowa będą jak fale powracać  
chyląc czoła przed Niezmiennością...



## *Analiza*

Rozmowa w myślach analizowana  
co za a co przeciw  
słowa kwiaty w dolinie bezwietrznej  
nie kołyszą się nie oplatają winorośli  
otwierają się na ciepłe promienie dźwięku  
pogoda też sprzyja  
aż nagle bezdrożny włóczący wiatr  
zmienia pogodę  
chwila zapomnienia  
satysfakcja  
złe wspomnienia  
kwiaty choć zniszczone odbiją – choćby nawet w szklarni  
a ty wietrze hulaj – miej szczęście  
i prośba  
zmień drogę.

## *Brama*

Jest dobrze a jednak nie jest dobrze  
każde miejsce nie to  
każda czynność nie ta  
zmagania godzin i myśli  
niemoc ciała i głowy  
bezbarwne patrzenie na świat  
zimne niebieskie postacie muszą przejść przez bramę  
to boli  
w niepamięci trzepot ciemnych skrzydeł  
refleksja  
ostrożność  
najważniejsze – spontaniczny uśmiech  
a jeśli nie  
nowe książki też są ciekawe...

## *Kariera*

Λ czas robi nam pretensje  
już dawno w garniturze  
cygaro się dopala  
a my pędzimy jak strzały choć nie zawsze naciągamy cięciwę  
świadomi i nieświadomi  
z plecakiem odpowiedzialności  
najwyższe szczyty  
w dole przepaść  
tyle trudu wyrzeczeń  
waga  
opłacało się i nie opłacało  
tajemnica każdego z nas.

## *Zaczyn*

Zaczyn który nada wielkości i smaku  
tak potrzebny bo prosty – natura wydźwieku  
sam też rośnie i innym dla chwały w wieczności  
często niemy a mocny  
stabilny w uśmiechu.

## *Przejrzystość*

Mówimy o jasności przejrzystości  
patrzeniu prosto na siebie i przed siebie  
wyobraźni – jaźni odbiciu  
myśleniu na głos i w ukryciu  
cichym i głośnym serca biciu  
ważnym i zapomnianym odkryciu  
trwożnym i wesołym życiu  
o prawdzie w poplątanym życiu.

## *Poranek*

Dotknę liści  
wczesnym rankiem gdy je słońce wita  
powiem im  
– dzień dobry  
tu was motyl wita  
który chciałby frunąć i lecieć wysoko  
w konarach witać słońce zapach pni i rosy  
zielenią się nasycić aż po same uszy  
i z głową pełną marzeń na ziemię powrócić.

## *Zmęczenie*

Przychodzi zmęczenie  
nie wiem po co  
niepotrzebne ni oczom ni myślom ni rąkom  
najlepiej żeby sobie poszło  
zostawiło pragnienia i siły  
w tejże chwili uśpione i nieme  
ale ono nieubłagane lubi stać i patrzeć na nas  
aż nas w błogi sen uniesie ku marzeniom i przeżyciom.

## *Dzisiaj i jutro*

Musisz być silna jak skała  
gdzie wiatry mocy nie skruszą  
choć wieją i kłują od stóp aż po oczy  
to musisz być skałą wspaniałą  
pędzące myśli w przestrzeni  
i słowa drapieżne bolesne  
obłudne słodkie i mściwe  
zaczynem są czynów człowieka  
a Ty jak skała stabilna  
jak ruch jednostajny w ciężeniu wszechświata  
bogactwo uczuć gromadzisz  
i nie wstydzisz się być Człowiekiem.

## *Smutek*

Nie widzę nic prócz mroku  
zmierzchu  
co zasmuca sosny  
kwiaty też stulone przywiędłe i nieme  
dobrze że choć zapach otula powietrze  
niebo szarobłękitne splakane od deszczu  
myśli podobne jak pejzaż wieczoru  
stłamszone ludźmi o głupim uśmiechu.

## *Daleko i blisko*

Daleko patrzymy i blisko  
to co najdalsze aż zimne  
a ciepło się w smutku ukryło  
i samo nie wie dlaczego uśmiech zamknęło w nostalgii  
za tym co zawsze inaczej patrzy z podziwem na życie na  
dziury w moście i burze  
potęgę harmonii i siły na bliskie ciepłe podmuchy co mówią że nie  
mają siły.

\*\*\*

Czy nadrobie radość pracowitość pożądanym smutkiem  
czy słowo dziękuję dla świata wypowiem a może usłyszę  
znużenie bytu... tak trzeba... tak trzeba...  
a gdybym tak ja kolory życia oznaczała sama  
czy zawsze prawda kiedyś tam... by wygrywała?

\*\*\*

Ołówek w słoneczka najpiękniejszy w świecie  
a tym bardziej droższy że dało je dziecie  
ze szczerym uśmiechem i wzrokiem jak słońce  
co nad strumykiem rozprasza promieni tysiące.

\*\*\*

Codziennosc zmusza nas do dzialan  
to pedzimy by sprawe zalatwic  
uciekamy by nas nie dogonic  
mijamy ludzi o przeroznych twarzach  
wczytujemy sie czesto w pogode ich czola oczu co mowa sa duszy  
ust niemych a czesciej otwartych tak pogubionych ze nie wiedza  
klaniac sie czy nie klaniac mowic prawde czy klamac wychwalac czy  
ganic  
a to wszystko po co?

### *Kamien*

Och kamieniu twardy  
kamieniu niezmienny i częski  
masz tyle kropek na sobie a w nich radości i smutki  
nie cieszą mnie twoje smutki  
radości to twoja sprawa  
a ja choć jestem malutki za tobą nie przepadam  
lubię sobie poleżeć kropkami nie zawadzać  
patrzeć w przejrzystą wodę i z obłokami gadać.

\*\*\*

Może nauczę się kiedyś popatrzeć inaczej  
i głębie serca i rozum otworzę  
nad tym co wczoraj i dzisiaj i jutro  
co łatwe trudne i nie do uwierzenia  
może dotknę gałązki kwitnącej  
na której paki szepczą przebaczenie  
i wtedy prosto bez cienia wzajemnej obłudy  
radość jak chodnik przed nami rozłoże.

## *Co masz to daj...*

Co masz to daj...  
a ja daję Ci...  
dźwięk kropli deszczu w gorące lato  
poranny promień ogrzewającego słońca  
drogę bez przeszkód i kamieni  
soczystą zielenią traw  
polanę leśną kwitnącą wiosną  
śpiew ptaków przed świtaniem  
umajoną łąkę  
dni do zniesienia  
słowa które otwierają to co niemożliwe  
i zamykają zło nieszczęśliwe  
radość bijącą prosto z serca  
myśli dalekie od zniechęcenia  
szczerze życzliwe spojrzenia.

## *Pomiędzy*

Pomiędzy marchewką a burakiem  
kalarepką i rzodkiewką słonecznikiem i maciejką  
jest wiersz pisany i proza bosa  
ich istnienie wzajemnie się przenika  
czy chcą tego czy nie  
razem słońcu mówią dzień dobry i dobranoc  
razem przyjmują orzeźwiającą poranną rosę  
upalne lato chłostę ulewy  
trzymają się razem... chociaż każde z osobna  
nie lubią naruszania i przetwarzania  
chcą zawsze być sobą  
w takiej barwie i kształcie jak postanowiono  
posłuszne są i dziękują.

\*\*\*

Podążajmy razem gdzie nie ma wichrów łamanych gałęzi  
marzenia jak trzepot motyli barwią rzeczywistość w wybrane kolory  
bez westchnień i smutków w jasną prostą drogę co da ukojenie  
wyzwala od trudów i napięć dnia codziennego  
rozwińmy się w locie nie myśląc o kraksie  
a strażnikom rozumności damy odprężenie.

## *Droga*

...droga przez  
las  
łąkę  
pustynię  
morze  
wieś  
miasto  
rozmowy  
radości  
i smutki  
droga przez życie  
droga to ty  
droga to ja  
droga to my  
... i...wszystko wokół nas...  
kiedyś skończy się... a potem...?

\*\*\*

Nie jestem zamknięta w hermetycznym słoiku  
nie stoisz na półce obok  
bo prawda rozkrusza szkło i wlewa w nas swe życie co przeminęło  
i trwa  
wiatr tak samo owieje deszcz zmoczy słońce osuszy  
tylko każde z nas inaczej myśli raduje się i smuci.

## *Torebka*

Oj torebko w bławatki  
zalotne twych kwiatków płatki  
błyszczące rosnące beztrosko  
pogodnie patrzące wokoło

lubisz gdy słońce z góry patrzy na ciebie i woła  
– dzień dobry pani torebko!  
pozdrów motyle ode mnie gdy przyjdą zapylać kwiaty!  
– motyle – przecież jesień dawno schowała liście  
wszystkie odcienie barwne czerwone i te złociste  
a ileż podziękowań i pochwał od nich słyszałam  
śmiałam się do nich codziennie i często pozdrawiałam  
teraz wiatr ze mną tańczy chłodem otuchę mi daje  
chwali się że ze śniegiem otoczy mnie białym szalem

i taka jesteś troskliwa  
i nosisz to co się wrzuci  
a na różności świata  
stawiasz zdziwione uszy.



*słodyczą  
gości czaruje*



## *Kubek „Nocna kawiarnia”*

Piękny kubek z porcelany taki jakich wiele  
na nim obraz malowany „Nocna kawiarnia” w mieście  
cóż pan myślał panie van Gogh malując ten obraz?  
granat nieba plamy gwiazdy czarne domy z światłem  
a na dole w pomarańczu żółć się zlała w czerwieniu i granat  
tu się życie toczy...  
jakie ono?  
nic nie widać twarze tajemnicze  
tylko gesty można poznać u kobiet i mężczyzn  
jakie wewnątrz jest tych ludzi?  
podobne do nocy?  
smutkiem często otulane myślami rozpaczy?  
może jednak jest nadzieja w czerwieni – miłości  
czemu Panu sen skradziono o pięknie twórczości?

\*\*\*

Chcę lody śmietankowe  
chcę lody waniliowe  
chcę lody czekoladowe i truskawkowe  
a potem miłe słowa które otworzą wrota  
na wypowiedzi jasne  
określenia niedwuznaczne  
tak się nawiąże rozmowa  
która roztopi wczorajsze słowa.

\*\*\*

Kiedy pijesz herbatę lub kawę i patrzysz przed siebie  
a w oknie dżdżyste niebo deszcz co już o poranku  
rozbudził parasole tak jak kwiatki maku  
choć sennie leniwie stawiasz krok po kroku  
to jednak w tej szarości wypatrujesz znaku  
co daje witalności radości i smaku.

## *Krzeseł*

Stoi stabilne i w tym samym miejscu  
na czterech łapach  
zawsze wierne jak pies  
milcząc dźwiga ciężar – po to jest zrobione  
jest z niego pożytek  
a z nas?

## *Gość*

Solą opieprzony  
pieprzem posolony  
cukrem posłodzony  
gościu zaproszony.

## *Kawa*

Czarnooka  
ponętna  
o cudnym zapachu i smaku  
stawia na nogi  
przyspiesza bieg myśli i tętno  
w duecie czy tercecie  
według upodobania  
gościnna do dna  
niepretensjonalna.

## *Mozaik*

Życie złap za bary  
jak ekspresówkę w palce  
dość moczenia w pokręconej mozaice życia  
wyciśnij dobrą esencję  
resztę możesz wyrzucić.

## *Serwetki*

Serwetki jak żaglowiec  
z żaglem śnieżnobiałym  
pysnie rozpostarte smukleją ku górze  
piękne i kruche  
życie ich jest marne  
zginą zatorturowane  
niekoniecznie czyste.

## *Kubek*

Smukły gruby  
o różnych kształtach  
do wzięcia  
z uchem lub bez  
z pięknymi kolorami tęczy  
lub Picasso  
  
czasem nudzi monotonią  
  
daje się zalać  
przyjmuje milcząco wszystko  
czy go to ziębi czy grzeje  
  
on zawsze ten sam  
  
otwarty na nasze upodobania.

## *Cukierniczka*

Stoi na stole w pięknej oprawie  
biały uśmiech na świat patrzy ciekawie  
łyżeczka – tancerka gibka  
uśmiechami obsypuje  
słodyczą gości czaruje.

„?”

Rozwinę  
srebrzysty kolorowy papierek  
otulający  
cukierek  
ugryzę zasmakuję...  
co poczuje?  
bezzmakową lukrowatość  
cytrynę  
kolory tęczy?  
zagadka do czasu.

### *Czajnik*

Usłużny czajnik z gorącym brzuchem  
i sercem bulgoczącym tak aż para leci  
bardzo wylewny w swych uczuciach  
i niewstydlivy  
wadę ma taką że zbyt kochliwy.

### *Ciasteczko*

Och ciasteczko  
ciasteczko do kawusi herbatki  
tyle o ile jedno a potem dziesięć...  
trochę za dużo...

### *Nastrój*

Nastrój to wyśpiewujące zapach fiołki jak słowiki  
w barwnym rubinie wznoszące płatki jak motyle  
to biały obrus strzeliste serwetki  
radosne słoneczniki w porcelanowym flakonie  
gość niedzielny i codzienny  
rozmowy nieprzygaszone  
łyk herbaty placek z jabłkami z posmakiem cynamonu  
gościnne słońce i mroki wyciszającego wieczoru.

## *Zasmakany świat*

- Napijesz się soku?
- nie!
- pójdziesz na spacer lody do kina?
- nie nie nie!!!
- lubisz oglądać kwiaty motyle... gwiazdy?
- nie!
- mam ciekawą książkę może spojrzysz?
- nie!

powąchaj zatem jak pachnie napar herbaty!

*na ucho*



## *Na ucho*

Powiem ci na ucho  
lubię kiedy jesteś sobą  
śmiejesz się aż uszy bołą.

\*\*\*

Daj mi jeszcze chwilę  
a wszystko wokół ożyje  
zabawy śmiechy i słowa  
a cisza pod dywan się schowa.

\*\*\*

Lato mija zima wiosna  
a ty jesteś wciąż radosna  
i piękniejsza już od wczoraj  
choć też byłaś ładna z wieczora.

\*\*\*

Jeżeli smutków posłuchasz  
szarości nabierze dzisiaj  
a tyle rzeczy bawi  
i nastrój ci poprawi  
popatrz bliżej lub dalej  
posłuchaj wyciągnij wnioski  
to straszne że sam wkładasz na głowę wór lubiący troski.

\*\*\*

Wszyscy czegoś chcą  
i w tych wszystkich też ja  
jeżeli wypadasz z gry nie bądź na siebie zły  
kultura przez duże K nie zawsze się dobrze ma  
ale choć zawierucha nikt nie urwie od dzbana ucha.



\*\*\*

Opieprzę ocukrzę posolę rozkruszę  
i rzucę i wrócę otworzę i zamknę  
przemyszę lub kichnę  
i słowa ukwiecę lub kwiatki wyrzucę  
spojrzę pomyślę i jedno wybiorę  
to co tak lubię co ozdabia czoło.

\*\*\*

Wszystko się w głowie mieści  
i śmiech i złości i psa szczekanie  
często porusza myśli nawet pobrzękiwanie  
i po co? i dokąd? jak długo?  
a może ? a jednak? na pewno!  
tańczą grymasy na twarzy a serce chce tylko jedno  
bez ryzykownych obrotów by dusza nie wyleciała  
wybielić siebie i tego którego pokochała.

\*\*\*

Jeszcze wytrzymam troszeczkę  
jeszcze nie będę się złościć  
jeszcze się oko rozbłyśnie pogodnym jasnym wejrzeniem  
i jeszcze spojrzę na siebie  
i jeszcze winy pozbieram by wreszcie stanąć na nogi  
i powiem że jestem szczerą  
za klamki uszu pociągnę i będę mówić tak długo  
aż radość wiosnę rozbudzi w każdym naszym spotkaniu.

\*\*\*

Sznur pereł lśni na szyi  
kolczyki dzwonią do ucha  
usta w błyszczyku figlarne  
mówią lecz – nikt nie słucha.

\*\*\*

Chcesz mówić lecz nie wiesz o czym  
zamachać ręką – za ciężko  
uśmiech na niby może podobny być do kpiny  
powiedz na przekór modzie  
że wcale nie jest tak miło  
być w oddali od tego za czym się tak tęskniło.

### *Blisko*

Blisko siebie  
blisko nas  
wokół nas  
w nas  
wiruje miłość i czas.

### *Dialog*

Codziennie rozmawiamy  
codziennie się żalę  
codziennie proszę  
codziennie powtarzam się  
codziennie nowe pomysły w usta wkładam  
codziennie dziękuję za wczoraj dzisiaj jutro...  
i ku zdziwieniu... ciągle skacze  
i drogowskazów nie omijam  
a Ty z mojej drogi wyrzucasz kłody  
ta energia rozwiązania jest skutkiem rozmawiania.

### *Nadzieja*

Lampko świecąca w ciemności  
nadziejo tłać się w trudzie  
wśród westchnień żalów nostalgii  
powiedz że za bardzo marudzę.

Cieszy mnie lato lekki podmuch wiatru  
zwyczajna mowa bez cienia obłudy  
choć się dąsam i wyteżam umysł  
często się w myślach mogę pogubić  
chciałam tak dobrze by świeciło słońce  
a deszcz ściągnęłam i kałuże błota  
ile to czasu upłynąć musi bym mogła znowu być  
lekka jak obłok?

\*\*\*

Jest to dzień co za tydzień  
miesiąc może rok...  
wyda mi się piękny  
teraz nieważny bez jutra nadziei  
szarawy pejzaż jak szarawe myśli  
kolory nieme jak cisza po burzy.

\*\*\*

Gady płazy robaczki zwierzątka  
o ludzkiej twarzy  
wiecie jak ukryć prawdę i zabrać nadzieję  
ujmując sobie i innym godności  
i chociaż życie niestrudzenie płynie  
gra w kości ma różne koleje.

\*\*\*

Nie chcę nie lubię nie umiem  
chcę lubię rozumiem  
stanąć na polu jak kamień  
oparcie mieć w wietrze spojrzenie w błękicie  
język tak niemy że pełen zachwytu  
myśli podobne do myśli owadów nierozproszone  
i nieskoncentrowane  
zawsze właściwie dążące do celu.

\*\*\*

Myślimy za długo  
myślimy za krótko  
a tu życie pcha naszą łódkę  
do wybrzeży obłudy  
do wybrzeży ciszy  
tam gdzie nic nie jest pewne  
dla romantycznej i zapobiegliwej duszy.

### *Budzik*

Jesteś jak refren piosenki życia  
cykasz i dzwonisz  
wskazówki jak ramiona  
czują swą odpowiedzialność  
obecny w każdym domu i dlatego ważny  
taki mały a kradnie tajemnicę czasu...

### *Koteczek*

Ten koteczek... to ja  
z maleńkimi pazurkami  
z przymilną główką  
okiem wesołym  
pieszczoszek  
bardzo zabawny  
z zadartym noskiem  
i ustami w serca.

\*\*\*

Nie chcę byś myślał o mnie  
nie chcę spotkać się z tobą  
nie chcę wspomnień ni rozmów  
chcę byś pozostał sobą.

## *Złotości*

Ozłocę swoje myśli  
ozłocę swoje słowa  
serce w złoto zamienię  
wrażliwe na złote słowa  
i na uczynki złote  
co mnie uchwycą w sidła  
i choć się może zapłaczę  
uczynię z nich złote skrzydła.

## *Zapomnienie*

Zapomnieć przez zapomnienie  
zapomnieć przez roztargnienie  
zapomnieć przez milczenie  
  
zapomnieć przez uświadomienie  
  
przypomnieć przez tęsknienie  
przypomnieć przez zapomnienie  
  
suma – ukojenie.

\*\*\*

Twoje wysiłki jak bukiet kwiatów  
im większe tym bardziej kolorowe i pachnące  
...takie w sam raz  
potrzebne jak promienie słońca w zimie  
potrzebne jak krople deszczu na pustyni  
czy nieme czy głośne krzykliwe  
są kolejną deską mostu  
dziękuję.

## *Normalność*

Stanąć normalnie  
spojrzeć normalnie  
dostrzec normalnie  
mówić normalnie  
śmiać się normalnie  
wyglupiać się normalnie  
przewidywać normalnie  
dowiadywać się normalnie  
ideał który nas omija.

\*\*\*

Słoniku z porcelany  
myślisz żeś taki udany  
biało-niebieski i złoty  
w oczach masz same zaloty  
ogon wesoło merda  
trąba do góry wzniesiona  
i ciągle trąbisz i wołasz  
że ci połówki potrzeba.

## *Westchnienie*

Westchnienie bo nuda  
westchnienie bo maruda  
westchnienie bo zapomnienie  
westchnienie bo zaprzeczenie  
a wszystko to złudzenie.

\*\*\*

Wiem że świeci słońce  
wiem że wieje wiatr  
wiem że zmoknę w deszczu  
lecz nie wiem skąd ten twój żal?

\*\*\*

Kolczasty świat  
a w nim  
kolczaste słowa  
kolczaste wczoraj i dziś  
czy jutro będzie inaczej?

\*\*\*

Chciałam naprawdę dobrze  
różowo i malinowo  
skrzydła oprawić w złoto  
radości dać z ochotą  
lecz nie wiem czemu...  
nietoperz w dzień i w nocy zasłonił moje oczy.

\*\*\*

To tylko moja wina...  
bo pamięć sygnał dała  
bym choć na chwilę  
pokłon Miłości oddała.

\*\*\*

Jak kochać każdego człowieka?  
kiedy serce mówi że nie chce  
odważyć się do uśmiechu i wad nie zauważać  
...i tyle razy przebaczać  
nietakty rzucać w niepamięć  
przecież trzeba od nowa alfabet normalności powtarzać  
...jesteś człowiekiem z zasobem umiejętności Tobie właśnie  
danym...  
czemu chcesz zepsuć to wszystko przez rozum zatwardziały?

\*\*\*

Miłość  
a w niej my  
tacy jak oślepieni  
niechętni rozdrażnieni  
niech nas nie boli głowa  
bo zdrowia życia szkoda.



*dziękuję  
za spotkanie*



## *Potrzebnym*

Dziękuję za radość i witalność  
za to że byli i są dźwignią  
niezmienni  
absorbują każdy odcień tęczy  
czujni i wymagający  
ślady trudu zawsze świecą.

## *Baśka*

Baśka tym się chlubi  
że kocury bardzo lubi  
i dogadza im jak może  
każdemu w innym kolorze  
jest kobietą energiczną  
nie o kłamanym zapale  
jak się uprze to dokaże  
gościom lubi dogadzać  
i serce często okazać  
w swoim domu szybko biega  
o zadowolenie przybyszów zabiega  
męża Olę napędza  
z pracy ich nie wyręcza.

## *Mama*

Żywo  
na pięcie  
z mocnym skowronkiem w głosie  
zauważalna  
niedostępna w królestwie kuchni  
a potem szczodra dogadzająca  
i wypyująca.

Smacznego!

## *Człowiek*

Nie ma nienawiści  
urojenia małego człowieka  
lecz potęga jego  
myśli  
słów  
uczynków  
może uczynić go CZŁOWIEKIEM  
który patrzy inaczej  
który słucha inaczej  
który myśli inaczej i mówi  
przebacza  
przyznaje się do winy  
jest dobry dla siebie  
stokrotek  
ciebie  
mnie  
nas.

## *Asia*

Wzrok jak sokół  
myśli szybkie wirujące za horyzont  
upór woli uśmiech w sercu  
radość kiedy blisko mamy  
to co było i co będzie umie dobrze poukładać  
tylko rano deszcz zaczyna czasem padać  
weź parasol no i kwiatka z którym bardzo ci do twarzy  
on pomoże on podpowie jaki dzień jest w kalendarzu  
a dla niego na różowo kolorowo wokół ciebie  
przywiąż go do serca mocno i ucałuj w samo czoło.

## *Agnieszka*

Agnieszka spadła z nieba  
trochę skubnęła obłoczka  
i teraz fruwa fruwa i śpiewa  
i cała jest w skowronkach.

## *Zmarłym*

Każdy dzień ziemię żegna by ją potem witać  
drogi którymi idziemy zadziwić mogą nas samych...

patrzemy w świec płomienie co grzeją serca – nie ręce  
myślami wracamy w przeszłość co kwitnie jak chryzantema  
to Bliscy i Ci Dalecy z radością w samozachwycie  
sami chociaż odeszli z uśmiechem patrzą na życie  
i na nas których zbliżyli w modlitwie zadumaniu...  
i obudzili świadomość ścieżki o przemijaniu.

## *Magda*

Magda postać osobliwa  
bardzo skromna i wstydliwa  
choć zalet ma bez liku  
nie lubi na swój temat krzyku  
lubi śmiać się bez ukrycia i odkrywać jasne lica  
myśli szybko układane nawet często uczesane  
zasnąć w nocy zabraniają gdyż się o realizację upominają  
nawet jeśli głowa cięży to oko za pędzlem i tak nadaży  
śpiewa pięknie w duecie tercecie lecz zapomina o całym świecie.

## *Portret*

Tak jak pączek w maśle  
czasem i Ty właśnie  
ocukrzony rumiany płatkami róży nadziany  
czasem dąszasz się i nie wiem po co?  
myśli same polecą czarną nocą  
a smutek niepotrzebnie smutku wypatruje  
do bólu aż serce poczuje  
to co siedzi w Tobie – to jest samo zdrowie  
i własne myśli i przekonania nabiorą z czasem działania  
widnokrąg niebieski z zielonymi plamami da Ci siłę  
i fruniesz razem z ptakami.

## *Pani Kazia*

Czeka we drzwiach  
jak drzewo lipowe  
chcące ugościć przylatujące pszczoły  
ręce niby gałęzie obsypane liśćmi  
chcą zapewnić przybyszom harmonijny spokój  
oczy czujne  
wyglądają uśmiechów na twarzach – to znak zadowolenia  
i wtedy jest trochę więcej czasu  
by usiąść słuchać i mówić...  
rozważania i dowcipy o modzie kwiatkach przepisach  
dolegliwościach ducha i ciała  
wirująca na szyi apaszka zdradza  
sekret  
na dobrą zabawę...

## *Krzysztof*

Oczy lekko przymrużone  
niby mgła nad wodą  
zasłania je dym z papierosa  
wnikliwy wzrok penetruje rozmówcę  
...i wszystko wokół  
uśmiech akceptuje świat  
rzadko głęboki  
sfera myśli powoduje niepotrzebne napięcie  
czasem twarz promienieje radością i ciepłem  
...tyle za każdym z nas i tyle przed każdym...  
stań w słońcu i stań się słońcem  
z góry spójrz na cienie postaci  
czy mają one idealne kształty?  
zgarnij mocną ręką to co otrzymałeś  
nostalgia złość rozpacz ... to przecież – rodzaj żeński  
życzliwy silny zaradny uśmiechnięty – rodzaj męski  
ogólnie lubiany akceptowany...  
bądź zawsze wyprostowany.

## *Portret rodzinny*

Świat z puzzli kolorowych  
co kolor to rzadszy  
i wszystko nie tak sobie  
coś innego znaczy

wszystko po zamyśle trochę z rozpędzenia  
nadziwić się nie może – tyle cudów mieści

te dary jesieni co wiszą na ścianie  
otwierają ogród a w nim marzeń twarze

rozmowy nie jak potok który szybko bieży  
i zalewa zatapia i lasy i krzewy  
lecz płyną tam gdzie horyzont gdzie się człowiek mieści

wszystko takie proste i jasne jak słońce  
co z uśmiechem na twarzy ułożyło puzzle.

## *Ciopia Andzia*

Życie odbite w lustrze  
wciąż patrzę na ciebie z podziwem  
tyle było radości smutku i łez na przemian...  
ale ja miałam w sobie prawdę biegnącą naprzeciw  
rozmowy z każdym o wszystkim  
...nie unikałam kłopotów  
pracy może za dwoje a chęci jeszcze więcej  
wiedziałam że żyję dla ludzi tych dobrych i trochę skrzywionych  
umiałam dawać im rady chociaż nie zawsze słuchali  
sama uczyłam się dużo przyjmując każdy dzień w darze  
do dzisiaj pamiętam rozmowy twarze i serca gorące  
które pełne miłości znosić musiały cierpienie  
i zawsze z nimi byłam i będę o nich pamiętać  
i mówić ku przestrodze o tragicznych wydarzeniach  
ale ja przecież z jutrzeńki uśmiechu utkana  
wiem że przez wielu jestem za to kochana.

## *Spójrz na Siebie*

Spójrz na Siebie i uśmiechnij się  
przez moment  
zachwyć się sama Sobą  
masz przecież za co dziękować  
oprócz sprawnego ciała i dostrzeganego piękna  
tu i ówdzie  
masz duszę  
i radość życia  
pamiętaj  
nie daj się zagłuszyć  
pomimo wszystko wspinaj się na palce  
daj innym ręce łagodność spojrzenia  
uśmiech i wstrzeźliwość w słowach  
unieś się lekko jak nasiona dmuchawca  
wyżej niż osty pokrzywy i dynie  
niech umilkną źli prorocy  
a Ty nad nimi zatańcz walca  
pomimo wszystko  
nie bój się upadku  
jest Ktoś kto trzyma Cię za rękę  
asekuruje i dźwiga  
później to dostrzeżesz  
proszę więc wznieś się wyżej niż  
osty pokrzywy i dynie  
spójrz na Siebie i uśmiechnij się.

## *Przerwa u Ani*

Wbiegam do sali gdzie pracuje Ania  
– jeśli nie wiecie mama Pawła i Michała  
i żona Mirka – dlatego wesoło ćwierka  
z rozrzutem rzucam nowe wiersze  
mówiąc że chcę pisać jeszcze  
biorę krzeselko do ręki wygodnie siadam  
i znowu o wierszach gadam  
ona filuternie okiem kasztanowym patrzy  
myśląc – co ten hałas z wierszami znaczy?  
dookoła dzieci rozbawione śmiejąc się bawią  
mylą często Anię z mamą  
mówię tłumaczę w tym zgiełku i krzyku  
– „Nie śmieć się ze mnie”  
a w myślach „Ty Rozbójniku”  
Ona na to trwożną minę stroi  
– „Gdzież bym śmiała wiem że ciebie to boli”  
a ja w śmiech głośno uderzając szczerze  
tłumaczę że czytam tytuł wiersza spisany na tym papierze  
śmiejemy się razem choć czas szybko goni  
– widzę że od mych wierszy stroni!!!  
wypowiada słowa pełne pochwał  
zgarnia włosy czarne z czoła... myśli...  
a najważniejsze że na moje słowa  
myśli ma zawsze w różowych kolorach.

## *Sylwia*

Wstałam dzisiaj lewą nogą  
na świat patrzę jak królowa  
to jest dobrze a to nie tak  
popatrz na mnie jak to zrobić  
ucz się szybko i nie marudź  
załóż szybko kamizelkę kłamkę wyczyść wynieś śmieci  
a gdy wrócisz rozłóż obrus także sztucce powykładaj  
powycieraj też talerze także szklanki... te niebieskie...  
zaraz podam pyszny obiad który będzie niespodzianką  
a na deser moje ciasto z bezą agrestem marmoladką.



## *Tylko Ty*

Kto doradzi najlepiej?  
tylko Ty  
kto uśmiech ma w oczach?  
tylko Ty  
kto pamięta co było?  
tylko Ty  
kto stronnictwo odrzuca?  
tylko Ty  
kto zachwala bez kłamstwa?  
tylko Ty  
kto w rezerwie ma serce?  
tylko Ty  
kto dziękuje i prosi?  
tylko Ty  
i tak właśnie przez życie można już iść do końca...

## *R. Kapuścińskiemu*

Za Kapuścińskiego  
dziękuję  
za prawdę w obrazach  
przeżyciach sugestiach dialogach  
za drogę bez dróg lecz zawsze do drogi  
otwartość i jawność  
kolory tęczy świata biel wolności i czerń hańby  
za słowo pisane i mówione  
cierpienia nie do zniesienia  
i radości do rozdania  
oddanie sprawie aż do końca  
powołanie rzadkie i prawdziwe  
Twe słowa to Twój pomnik  
dla nas wzór wzruszenie i pamięć  
dziękuję.

## *Reporter*

W cegiełkach świata układanych codziennie  
w miesiącach latach  
upale i deszczu  
w czystej toni piaskach pustynnych  
w robactwie gadach fatamorganie  
spotkaniach z ludźmi w zaufaniu  
dobroci bez podstępów  
samolot samochód – droga kalejdoskopu  
życie – różne dźwięki tony i pauzy  
złudzenia doznania sympatie i antypatie  
rzetelność oczu słuchu ręki  
serce dążenia i gorycz  
słowa jak deska ratunku w rozpacz  
podnoszą głowę wzrok dają uśmiech  
trwają.

## *Pani G.*

Dziękuję za spotkanie  
poranną rozmowę  
czarną kawę i placek drożdżowy  
i choć zimny deszcz rozpiął parasolkę  
buty namoczył z lekka by nie uciskały  
to w pośpiechu przybiegłam sama nie wiem kiedy  
...było tak jakby zegar zatrzymał się w czasie  
minuty pozytywnie rozciągnął w godziny  
nawet deszcz jakoś ucichł lub brzęczał jak pszczoły  
które miodek zbierają z barwnego ogrodu  
w oknie nawet trochę zrobiło się jaśniej  
tęcza wyszła i zakwitły kwiaty słoneczniki cynie róże goździki i maki  
tego mi było trzeba  
mądrych oczu języka i uważnego słuchania własnego osądzania  
i dobrego serca bez rozpamiętywania .

## *Rozważania Dinki*

Boję się by nie być taka  
głośna hałaśliwa lub byle jaka  
gdzie myśli nie lecą by otwierać usta i krzyczą jak wrony  
wolę stabilność radość i rozsądek zdrowy  
wolę poleżeć pomarzyć o świecie  
i ułożyć jeśli się da życie należycie  
nie jestem idealna bo to niemożliwe  
nie jestem mądrością świata – choć ona w skroniach żyje  
miłość nieogarniona – wielka tajemnica  
pulsuje swoim życiem daje radość znużenie lub siłę.

*miłość Twa  
ochrania wszystkich*



## *Urodziny Maryi*

W moim oknie  
w zieloności palczastych smukłych liści  
zakwitła purpurowa lilia  
dzisiaj są Twoje urodziny  
jaka byłaś?  
jakie były twarze oczy Twoich Rodziców?  
czy życie w mieście nie zamarło by powitać Ciebie?  
czy wszystko było normalnie niezauważalnie  
zgodnie z rytmem życia?  
czy ptaki nie śpiewały  
wesół fruując po niebieskim niebie  
przyszła na świat dziewczynka Miriam  
mierzyła ważyła tyle a tyle  
podobna jak dwie krople...?  
ile nocy przepłakałaś utulona śpiewem matki?  
co myślała o Tobie?  
jaką wróżyła przyszłość?  
jaką byłaś dziewczynką  
ułożoną grzeczną czy goniącą za kolorowymi motylami  
lubiłaś bawić się z dziećmi?  
czy szukałaś samotności i skupienia?  
co sprawiało Ci największą radość?  
jakie kwiatki były ukochane?  
może zbyt wiele pytań  
choć lubisz odpowiadać  
lubisz patrzeć na nas  
zwyczajna praca trud troska – są Ci znane  
przez ludzi tak kochana  
wieloma nazwami utytułowana  
Królowo Kochana!  
wzbogacaj człowieka Swą prośbą u Boga  
by nie zawiodła wybrana przez niego droga.

## *Maryja*

Znałaś nasze szlaki życia  
dni radosne i te trudne  
wędrowanie i czuwanie  
głębie oczu serc i myśli  
i czekałaś na Swym tronie  
by dać radość i otuchę  
łzy osuszyć te ukryte  
myślom nadać nową drogę  
to przypadek ta tragedia  
przeznaczenie błąd człowieka  
miłość Twa ochrania wszystkich  
tak bardzo kocha człowieka.

## *Radujmy się*

Nowe życie w kołysce  
Jezuska na świat przyjdzie  
i na zbawienie wyjście  
od dwóch tysięcy lat Ojciec Jego śle  
a my w ciszy skupieniu  
w głębokim rozważnym myśleniu  
o swoim i bliskich pragnieniu  
marzeń dążeń spełnieniu  
dobrych miesięcy dni powieleniu  
realizacji planów i zadowoleniu  
w trudnych chwilach radzeniu  
lojalności w uprzedzeniu  
win i krzywd naprawieniu  
nietaktów w usprawiedliwieniu  
przewinień bliźnich liczeniu  
a tu WIELKA RADOSNA NOWINA  
Panna Maryja powiła Syna  
w żłóbku Go ułożyła  
które siankiem wyścieliła.

## *Różaniec*

Świetlisty perlisty migoczący jak rosa na pajęczynie  
codziennie wita codziennie żegna nim doba przeminie  
różne kolory różne wspomnienia i myśli  
to siła ciszy głuszy ciemności – dialogu strachu  
to pewność radość czystość i mądrość – ukojenie  
to szczyt nadziei upadek mroku – zwycięstwo  
to droga którą idziesz znikąd  
to ścieżki które depczesz z trudem  
to znak nadziei tak jak laska  
w hałasie kłamstwie drzeniu kolan

wiara nadzieja miłość

wiara co frunie  
nadzieja co utuli  
miłość co wybaczy.

## *Godzina Agonii*

Ta magiczna godzina bólu  
i konania...  
serce przebite włócznią i cierpieniem  
samotność co do Nieba o miłość zabiega  
i głosem rozpączy prosi o ratunek  
a to wszystko tak być musiało  
wiedziałeś lecz jeszcze lęk uprzedzał amen.

## *Pieta*

O Pieta twój urok podcina kolana  
twoja kruchość delikatność  
potęga niedościgła  
wielkość i bezradność  
zamarłe ramiona  
powracają w nas czas sprzed ponad tysiąca.

\*\*\*

Twoje promienie  
jak złote liście na drzewie  
Twa Miłość  
w czerwieni purpurze i brązie  
Obecność  
jak powiew wiatru o świcie i zmroku  
czasem w smutku i ciszy  
Jesteś wśród nas  
przyglądasz się krokom  
Czekasz na ostatni bieg...  
by po śmierci  
dźwignąć ku Nowemu Życiu.

### *Wiara*

Wiara wysoka góra w chmurach  
szczyt stromy lecz rozległy widok  
zielenią się chlubi  
a na niej złote grusze jak serca  
nie lubi burzy gradu hulanki...  
wszystko przyjmuje  
i głową kręci  
to okiem mrugnie podeprze czoło – chciałyby mądrze  
bardzo uważna.

### *Patrzysz na nas...*

Przez świetliste liście i opary mgły  
patrzysz na nas Ojczy Świety  
jak na dłoni widzisz migocące  
światelka ludzkich istnień – jakże różne  
a miłość Twa ogarnia wszystkie – bez wyjątku  
tylko Ktoś wielki duchem i sercem  
mystyk tak jak Ty  
kłęka przed każdym człowiekiem.



## *Książką diamentowa*

Wielość stron wielość treści  
które myśli autora ukażą  
by dać pokoleniom  
zamknięte rozważania ukryte westchnienia  
gdzie niepokój nostalgia z radością się splata  
a wszystko tak wyrwane jak krzak dzikiej róży  
której palec boży dał zapach i siłę  
choć piękna na tle lasu skromna i rzuca się w oko  
rozkrzewić by się chciała w naszym sercu głęboko.

### *Do wiersza „Sosna” Jana Pawła II*

Sosno opisana w wierszu  
sosno ze stron rodzinnych  
samotna a westchnień przyczyna  
delikatna zielona wesoła radość wywołująca  
tańcząca lekko z wiatrem  
nostalgię przywołująca za polskim krajobrazem gdzie ptaki śpiewają  
po polsku  
choć ziemia włoska i rosa przyjazna  
daleko ci było do szczęścia  
nie dałaś rady choć chciałaś rozrosnąć się i sięgać nieba  
zesmutniały i zżółkły gałęzie i dźwignąć się już siły nie miały  
życie umknęło z konarów samotnej rodzimej sosny.

### *Do Ducha Świętego*

Gdybym mogła Cię schrupać  
wypić do dna schwycić mocno  
i już nie wypuścić  
prosić o wszelkie dary  
nawet zatańczyć i zaklaskać w dłonie  
gdybyś tylko zechciał dać Twe natchnienie  
moc i siłę wiarę i ufność  
gdybym mogła Cię mocno wdzięcznie pocałować  
czuć Twą obecność dla oka zagadką  
daj się unieść i nas prowadź  
Tańczący Językami Nieśmiertelny Wszechobecny.

## Wyobraźnia

Mówimy o wierze religiach  
może inaczej  
nie zadajmy sobie bólu  
pomyślmy co lubią nasze oczy uszy żołądki ręce nogi  
zasiądźmy przy wspólnym posiłku  
podzielmy się uśmiechem  
wśród nas nie ma gorszych  
nasze ręce splatają się w tańcu  
języki unoszą się radośnie  
jest nam razem dobrze  
uczymy się wzajemnie od siebie mądrości  
tyle w przeszłych wiekach było bólu krzywdy i łez  
czy wyobraźnia jest już niepotrzebna  
kim jesteście że stać was na takie czyny  
jaką literą pisać wasze imię  
co sądzicie o sobie władczy i mściwi  
co sprawia wam radość i spełnienie  
gdzie kończy się granica nienawiści  
co czuje serce gdy ręce zabijają uciekające dzieci  
jakie myśli podszeptuje szatan  
czy lęk niewinnych drżenie ciała  
łzy  
światliste ogromne oczy  
nie krzyczą do serca...  
kiedyś i wam ktoś powie  
do widzenia.

## Pożegnanie Starego Roku

Wszyscy ludzie rozluźnieni kiedy rok im złotem ścieli  
kwaśną minę jednak mają gdy za mało zarabiają  
a tu słońce nie nadaża i promieni śle tysiące  
by rozproszyć wszelkie mroki zasłaniające świat szeroki  
wiatr też goni od miesięcy czasem kiedy się przemęczy  
lubi wspomnieć czas dzieciństwa kiedy z braćmi dla rozrywki  
zasypywał śniegiem w oknach szybki

dzieci często listy piszą i rodzice ich nie słyszą  
a tam liter jest bez liku pełnych próśb radości żalu krzyku  
babcia z dziadkiem to potwierdza i przed św. Mikołajem zatwierdza  
że prezenty się spóźniają i ich wnuki rozżalają

mama z tatą uśmiechnięci wcale żalem nieprzejęci  
wciąż się stale upierają wyliczankę zaczynają:  
w Starym Roku była mowa że poprawić każde z was zdoła:

, , , ...

dziadek na to wąs podkreca i wspomina czas dzieciństwa  
gdy pachnącą i zieloną choinkę w jabłka orzechy ciastka strojono  
babcia z uśmiechem mruży oczy bo mądrością nas zaskoczy  
że pomysłowość i praca – każdego małego i dużego w dobroć  
wzbogaca

mówi: „kiedy zima łypnie okiem mróz ochładza śnieg przyprószy  
to ja sobie wtedy myślę – chcę mieć prezent taki duży!!!  
gdzie się zmieści tona śmiechu i już nigdy beczka soli  
– wolę raczej barszcz czerwony w którym pływa tyle uszek  
co zbadają każdy brzuszek”

a tu zanim zaświta Nowy Rok nas powita  
światłami rozświetli nasze twarze umysły serca  
a skoro zwierzęta w Wigilię mówią może i nas namówią  
na okrzyki radości wdzięczne Bożej Opatrzności!

## Dożynki

Koguty już od rana głośno pieją o tym  
że w stodole na klepisku wyrósł olbrzym kogut  
jego pióra kolorowe z jęczmienia i żyta  
ogon wielki jak pióropusz takie same skrzydła  
stoi barwny wystrojony w korale jarzębin  
wzrok utkwiony w jedno miejsce bardzo pewna mina  
nogi mocne dziób otwarty tylko nic nie słysząc  
pora wstawać gra muzyka słysząc bębny skrzypce  
a on uparł się i stoi i dobiegnąć nie chce  
a tu wolno w barwnych strojach idą gospodarze  
podziękować Panu Bogu za zbiory i zdrowie  
niosą wianki polne kwiaty owoce warzywa  
swoje ręce niosą w darze i pogodne twarze  
tyle pracy i wysiłku nie pójdzie na marne  
cieszą się że ziemia karmi i sprzyja pogoda  
więc w dożynki w dzień dzisiejszy czas już do kościoła  
biorą zatem wieniec dziwny pięknie ustrojony  
który na tle muzyki jakby ożywiony  
idą wszyscy starsi młodzi nawet małe dzieci  
by powiedzieć Matce Siewnej kochamy Cię za to  
że się ziemią opiekujesz jesienią zimą i wiosną i latem  
każda wioska już od rana przywiozła swe dary  
są tam serca i stodoły chaty i wiatraki  
z ciekawością każdy patrzy na widok wspaniały  
chleby złote wypieczone jako znaki wiary.

*pogodzona z naturą  
na taki przebieg rzeczy*



## *Pory roku*

Wiosna nas rozbudza zapachem konwalii  
barwi klomby bratkami zawsze z bratankami  
szałwia szaleje swej purpury myślą  
stoi na baczność i bardzo uważna  
motyl który wolnością się chlubi  
wybiera kwiatki te które lubi

lato nas rozbiera – jednak nie do końca  
czasem nie chcemy wyrzucić złych myśli tysiąca  
morze grzywami głośno klaszcze w dłonie  
piasek gorąco obejmuje ciało  
ażeby jeszcze nie było mu mało  
skrzy się zabawnie marszcząc czoło  
leczy bursztynem i ducha i ciało

jesień złocista aż wiruje w oczach  
barwy samodzielne – potrafią zachwycić  
owoce smaczne soczyste i zdrowe  
niemalowane piękne kolorowe  
ziemia co ma oddaje jeszcze ciepłem grzeje  
troskliwa mądra nie tylko dla siebie

zima nad odpoczynkiem czuwa  
czasem surowa ośnieży domy pola drogi  
nie zachęca do tułaczkiej drogi!  
zagląda w okna gdzie ogień w kominku  
herbata z miodem osładza rozmowy  
dom cieszy ciepłem dialogiem i śmiechem.

## *Tulipany*

Tulipany tulące listki ku swemu wnętrzu  
tam serca bijące i życia tętniące  
uczucia wartości i ciepło

otwarte jedynie słońcu

dojrzałe kolorowe czasem szepną słowo.

## *Balkony*

Dostojne szkarłatnopurpurowe różowe fioletowe  
kwiaty o różnych odcieniach  
w zachodzącym późnym latem słońcu  
wtedy najpiękniejsze  
mieniające płatki przyciągają i rozweselają oko  
stanowią granice domostwa  
za nimi hałasy odległe  
gdy słońce blednie kolor matowieje  
światło aż tak potrzebne by podziwiać piękno?

## *Śpiew jesieni*

Patrzę przez okno  
spadające wirujące liście  
kolory śmiejące się do nas  
  
myśli łagodne i pełne podziwu  
malowniczy obraz czasu jesieni  
  
nawet parasole wesoło podskakują  
świecą liście kasztany chodniki  
bukiety liści z dumą pokazują dzieci  
gwarno od ludzików zwierzaków piłeczek  
jamnik w zabawie towarzyszy malcom  
  
tylko dorośli biegną tak jak wczoraj  
i myślą troski ze śpiewem jesieni.

## *Jabłka*

W kuchni na stole  
niczym w galerii leżą jabłka  
różowo-bordowe z łatkami zieleni  
mają ogonki zabawne i pępki śmiejące  
smaczne soczyste bezkrwiste  
kwaskowe i słodkie czasem waniliowe.

## *Jesienna piosenka*

Zagrabie słowa w wiersze  
zaśpiewam je w piosence  
kasztań w refren poukładam  
niech będzie gładki skoczny  
żołędzie w mocne słowa  
gdzie się i z kropką schowa  
zieleni jeszcze skradną  
niech będzie jeszcze ładniej  
wśród liści kolorowych pstrokatych  
i brązowych miodnych i seledynowych  
życzenia poukładam  
te od pani od pana  
od dzieci i młodzieży  
która nikomu nie wierzy  
tyle w liściach inności tyle różności  
niekończących się barw  
porozrzucanych plam  
a to słońce i woda zagadkowa pogoda  
w wizażystę z wiatrem gra.

## *Kiszzone ogórki*

W słoiku szczelnie zakręconym  
pasteryzowane  
ciasno poukładane  
cicho mruczące dystyngowane  
we własnym sosie więc zdrowe  
świecą w mgielce a z nimi  
koper – kometa świecąca stojąca  
czosnek – zdrowy ząb chroniący od zepsucia  
pieprz czarny wynurzający swe wnętrze  
gorczyca migotka złocista pieprzowi bliska  
pomimo towarzystwa melancholia tam się wciska.



## *Śliwka węgierka*

Mięsiste ciało powlekane ciemnoniebieską skórką  
prawie jak noc  
trochę śmieszna lecz kusząca  
kryje w sobie różne aromaty  
słodka  
wielu przyprawiła o zawrót głowy  
i ona kryje tajemnicę  
pestkę ma twardą jak skorupę.

## *Rozważania komara nocą*

Nocny komar brzęczy sobie  
– to jest świat jaki wolę  
sam tu jestem nic nie robię  
wszystko widzę gwizdzę sobie  
lampa nie jest mi pułapką  
ludzie chodzą bardzo rzadko  
jestem świetnym lokatorem i niezłym obserwatorem  
nocą nastrój raczej nostalgiczny  
rankiem często jest komiczny  
a w południe groch z kapustą  
każdy o czymś innym myśli  
zanim wszystko się rozplecie  
zapach jajecznicy w domu się rozniesie.

\*\*\*

Czemu dopuszczasz Boże  
by kaktus rósł w mym ogrodzie  
taki on ostry kłujący  
i wzroku nieprzykuwający  
zapachem nawet nie wabi  
motyla co barwą się chwali  
...a teraz rozumiem dlaczego  
roślina wyrosła w ogrodzie  
kiedy zbudzona słońcem  
przepiękne kwiaty ujrzałam.

## *Astry*

Kwiaty ścięte w wazonie  
wciąż przypominają o swym pięknie  
astry zwane człowieczkiem  
szeroko z pogodnym czołem  
lubią porozmawiać  
o tym że tak źle stać na baczność  
ciasnota woda wysycha i każdy nie może być indywidualnością  
no bo jak  
przecież wiedzą  
stanowią barwną plamę  
a osobno w polu mogą oglądać błękit nieba zagadać z motylem czy osą  
otrząsnąć się z kropel deszczu  
zatańczyć z wiatrem  
mieć pretensje do słońca że nie są jabłkiem  
i zmiana koloru im niepotrzebna  
a w wazonie tak smutno ciasno i niezauważalnie.

## *Mucha*

Ty mucho spokój zakłócająca  
drwiąca i ciągle latająca  
brzydko brzęcząca-falszująca  
bez gracji i elegancji  
bez myślenia z pełną głową opustoszenia  
nawet słowa nie prowadzą cię do ujarzmienia  
latasz niby od niechcienia  
wytrącasz z równowagi nawet lenia.

## *Gruszki*

Gruszki gruszkują wśród gruszkowatych liści  
wiatr myli je z dzwonekami i urządza koncert  
nawet trawa stateczna się kiwa i pochyla głowę  
radośnie piszczy pajęczyna i gra z deszczem w tęczę  
trochę bluesa jazzu i rock and rolla.

## *Arbuz*

Pokrojony niby piramidy  
daje się poznać skosztować  
mięśisty i soczysty aż tak  
że może nas zalać  
orzeźwiający  
odlewamy na nim swój uśmiech.

## *Dary natury*

W bezładzie poplątaniu  
nadwrażliwość  
są gruszki kształtem ciepłe jabłka pogodnie świetliste  
i ostro zakończone orzechy o twardej skorupie  
przymruż oko – to dary natury  
nic nie zmieniaj – świat był kolorowy  
altruizm i chciwość otwartość – egoizm  
talent i kompleksy  
wszystko do czasu...  
w zderzeniach i tak dobro zwycięża.

## *Jarzębina*

Tylu przede mną patrzyło z zachwytem  
na krzaki róży topoli i brzozy  
inaczej wyglądające wiosną jesienią i latem i zimą  
a ja w zachwycie dla korony drzewa co śmieje się  
do nas buźkami jarzębin  
wciąż na nie patrzę  
gdy liście małe skulone a pełne nadziei  
potem zielone i rozłożyste dają schronienie  
tym co czerwienieją  
czy to ze złości zazdrości a może z miłości?

## *Osty*

Cóż one winne że kłują ich ręce  
a kolców tyle aż nie do zliczenia  
wydawać by się mogło że są do zniszczenia  
a jednak wielu zachwyca się nimi  
do tego stopnia że zwie je ogrodowymi  
dla piękna kwiatu fioletu spokoju  
osobliwości liści drapieżnych a pięknych  
pomimo...  
nietykalności oschłości i zapobiegliwości.

## *Ogródeczek*

Taki mały ogródeczek pozostawię w twoim oknie  
będzie tam dzwoneczek z sercem dużo mniejszym niż w ogrodzie  
ale za to rozśpiewany bardzo piękny i kochany  
czerwoniutki różowiutki lekko bielą nakrapiany  
dla ozdoby i harmonii wkomponuję inne kwiaty  
niebieściutkie tak jak chabry i bordowe tak jak malwy  
one będą w górę patrzeć witać słońce o poranku  
razem zawsze raźniej rosnać skarżyć się pocieszać bawić  
i pozostać zawsze sobą chociaż oczy nieraz bołą  
spójrz jak pięknie rozkwitamy w naszych kwiatkach uśmiech lata  
w naszych liściach promień tęczy rozedrgany uśmiechnięty  
kiedy patrzysz widzisz ogród który mówi chociaż niemy  
jak beztrąsko w pełni swojsko zaczarować wspomnień chwile  
i przybliżyć swój policzek by dać pocałunek kwiatom.

## *Kasztany*

Owoce brązowe buzie roześmiane  
w jasnozielone czapki kolczaste pięknie ubierane  
inne od ludzi bo jeśli nie są ochraniane  
skaczą wesoło tam gdzie los ich niesie  
i nie krzywią nosa na wiatr że ich z upadku nie podniesie.

## *Kropla rosy*

Gdzieś na liliowej łące  
kropla rosy dojrzewa  
to patrzy w słońce w strumień  
zachwyca się ziewa  
nie martwi się porą roku  
miesiącem urodzajem  
jej serce radością rozbrzmiewa  
o zmroku o poranku  
pogodzona z naturą na taki przebieg rzeczy  
cieszy się że za życia nikogo nie kaleczy.

\*\*\*

W śpiewie słoneczników  
w falującym zbożu  
jest tyle złota w otwartym uśmiechu  
jak powiew radości pokoju i trwania  
łatwości trudów do wspólnego dźwigania.

\*\*\*

W słoiczkach na stole kolorowe soki  
jedne o barwie cudnie rubinowej z odcieniem fioletu  
skrzą się jeszcze cukrem czarnych jeżyn głowy  
a maliny uśpione w malinowym soku nawet w nocy  
mówią o pozdrowieniu i gorącym słońcu  
tyle przestrzeni wspomnień zamkniętych w słoiczkach  
lasów pól łubinu i ziela  
śmiechu żartów różnych opowieści  
które przy zrywaniu mówiły o życiu.

*dla piękna  
co w serce wrasta*



## *Ojczyzna*

Powietrze dzwoni – tak cicho  
nie słyhać bomb armat pocisków  
nie ma pośpiechu lęku ucieczki

ludzie idą za swych myśli torem  
rozmowa cicha subtelna lub głośna  
drepczą i narzekają – jakby byli sami  
jakby nie było światelka w tunelu  
jakby nie było nigdy nic do śmiechu

te wszelkie trudy przeciwności losu  
dłoń niepodana podłożona noga  
w myślach urasta i żre nas jak robak

niech wszystkich cieszy kwiat różowej wiśni  
orzech w zieleni co kształtu nabiera  
soczyste zielone pola  
maciejka purpurowoliliowa pod oknem pachnąca

ojczyzna – co dawno minęło – na kartach historii  
pamięć o przodkach poświęceniu śmierci  
zdjęcia pamiątki listy – ile dzisiaj znaczą?

czy byli szaleńcami gdy się Jej kłaniali?  
czy byli szaleńcami gdy o Niej marzyli?

miłość niech łączy pokolenia ludzi  
którym się prawda i dobro nie znudzi.

## *Świat*

Świat nieskomplikowany i skomplikowany  
bardzo zagmatwany i starannie poukładany  
trochę niedorzeczny i taki rzeczowy  
powoduje często zawrót i ból głowy.

## *Chodzimy wśród ludzi*

Na obrzeżach miasta  
przy chodniku  
w tunelu  
nawet tam gdzie rumianek śmieje się wśród tańczącej trawy  
radzi z tego czy nie mijamy ludzi  
czasem ciekawi nas ich twarz  
spojrzenie  
może zagadnęlibyśmy

- jak minął dzień?
- jaki piękny kapelusz?

czy powitałby nas uśmiech miła odpowiedź  
czy na odwrót...

trzeba uważać żeby nie wyjść na wariata.

## *Muszelki*

O my muszelki biedne...  
zamknięte w szklanym naczyniu...  
gdzie piasek nadmorski i bryza  
słońce i tęcze kolorów?  
zostały tylko wspomnienia  
za światem jak spoza świata  
gdzie cisza radość i podziw  
dla piękna co w serce wrasta  
już nie ma pozdrowień róży  
ni pocałunków jej płatków  
mewa już losu nie wróży  
bursztyn się w myśli nie wkrada  
złotości nie opowiada  
o losie! czemu?! ach czemu?!  
zamknięto nas w tym naczyniu?!  
przecież niewinne nikomu  
żyłyśmy tak całe lata!  
i nagle bez naszej wiedzy  
wyrwane ze ścieżki życia...  
płacemy cicho za morzem  
i naszą piastunką bryzą...



## *Zwoleń*

Mały gród  
małe miasto  
a ludzie nad podziw aż do zachwytu nad sobą i bliźnim  
bardzo uczynni weseli i mili  
tu i tam nic złego nie zadziwi  
sama elokwencja i umiar rozsądek  
oczy w niebo wpatrzone nie w poprzek dlatego nie ma  
tak jak w innych miastach  
ukłucia wzrokiem ostrego języka  
tu jakby waga dzień rozpoczynała i złe ciężary na bok odrzucała  
zapraszamy do Zwolenia...

## *W górach*

Moje pragnienia moje marzenia ukryłabym w wietrze halnym  
a niech wszyscy wiedzą i co chcą powiedzą że wzbijam się w chmury  
spojrzałam z wysoka na niedolę człowieka  
na skały bielusieńkie na trawy zielusieńkie  
na zioła sosny buki i szlaki zakazane także na fioletową  
goryczkę goszczącą się wspaniale  
i osiągnęłabym szczyty by się przywitać z chmurami i cieszyłabym się  
bardzo że nogi doszły same.

## *Z dzieciństwa*

Na zielonej łące pasły się zające  
w konarach zieleni świat się nasz odmieni  
tam gdzie ławka z drzewa powiem to co trzeba  
machnę warkoczami zostaniemy sami  
zobaczymy stare drzewa i to co nie trzeba  
lochych czy podziemia gdzie się nie bać nie da  
zerwiemy zawilce schowamy je w skrytce  
zmówimy modlitwę grzeczne jak aniołki  
i potem pójdziemy na lody.

## *Dom z czerwonej cegły*

Dom z cegły czerwonej muśnięty słońcem otulony kwiatem  
z oknami patrzącymi na dziwy tego świata  
z daleka z widniejącą białą figurką witającą wstążką  
w zielonym winogronie co pod koniec lata owoc  
granatu rozdaje przechodniom  
z tarasem słyszającym codzienne rozmowy  
pod którym mnóstwo kwiatów kolorów kształtów woni  
niektóre pospolite od dzieciństwa znane bratki  
astry piwonie nasturcje i malwy  
inne wyszukane z oryginalnym kwiatem tworzą kompozycję  
dla źrenic ciekawą  
z dala zaproszone warzywa sławią swe uroki  
mówią o witalności podają przepisy  
a jeżyny jako echo leśnej polany oplatają  
drzewa jabłoni wiśni gruszy myśląc że to sosny topole i buki  
naprzeciw porzeczką z pachnącymi liśćmi  
w lipcowym słońcu owoce dogrzewa  
taki to dom z dużym podwórzem gdzie kot kury  
kaczki gołębie króle  
cieszą się troską domowników i trudem  
nocą zasypia a o świcie wstaje.

## *Pierścionek*

W gwarze turystów  
sprzedawców pamiątek  
w szerokich gamach wyboru  
szukałam czarodziejskiego pierścionka który mnie w górę uniesie  
myślałam  
srebrna oprawa a w niej uśpiony bursztyn  
z uśpionym kiedyś żyjącym światłem  
nada memu życiu inny wymiar  
oczy nabiorą nowego blasku  
głos będzie tańczył na wesołych tonach  
a ja lekka z twarzą słońca  
bez supelków życia  
spokojna  
otulona ciepłym wiatrem  
zaśpiewam.

## *Wspomnienia*

Narysuj mi baranka na zielonej łące  
przypomnij mi dzieciństwo i chwile radosne  
słuchanie bajek opowiadań książek  
smak poziomek leśnych z ubitą śmietaną jako deser  
motyle kolorowe białawe i te szare  
grostek zielony smaczny  
słoneczniki na najlepszej ziemi wysiane i jak w wojsku poustawiane  
maciejkę wieczorem rozkwitłą pachnącą do rana  
grzyby w lesie „to siostrzyczki braciszki mama tata”  
jagody czarne perły do wierzchu słoika  
kwaśne borówki które lekko pochylały czerwone główki  
jeżyny zostawiające na ciele ślad jak igła krawcowa  
dni upalne malowane brązem  
przebierańce w żniwa i rzysko kłujące  
dzieciństwo się skończyło tak jak leśna droga  
pozostało w pamięci...  
a na nim buduje się dorosła droga.

## *Wieczór nad Odrą*

Czy to sen  
ten zmierzch nad rzeką Odrą  
czy to sen  
błyszcząca srebrność fal  
czy to sen  
te mosty rzeczywiste  
czy to sen  
rowerzysta pies i łąka  
czy to sen  
ten chłodny podmuch wiatru  
czy to sen  
domy w zaciszu i jasne ciepłe światła  
szum traw i księżycy blada twarz?

# Spis treści

*Słowo wstępne* (Henryk Bednarczyk, Marcin Olifirowicz,  
Janusz Popławski) ..... 5

*myśli kolorowe lub czarne i długie* ..... 9

*W deszczu*

*Wakacyjny worek*

*Ważny*

*Życie*

*Złote myśli*

*Złudzenia*

*Kłamstwa*

*Dobrze*

*Obawa*

*Trudny*

*Temperatura*

*Wspomnienie*

*Słowa*

*Pragnienie*

*Wrażliwa*

*Nie śmieję się ze mnie*

*Cisza*

*Wyrazy*

*Podziękowanie*

*Agrafka*

*Noc*

*Podziękowanie*

*Świat z krakersów*

*Woda*

*Dokuczanie*

*Zdrowie*

*Parasol*

*Zrobię co zechcę*

*Mąż*

*Poduszka*

*Amonotomia*

*Poranne spotkania*

*Pocałunek*

*Rozterka*

*Sztuka*

*Worek życia*

*Czytanką*

*Bez życzliwości*

*Nie bój się*

*Myśli*

*Żale*

*Przez szybkę*

*Śmierć*

*Koktajl*

*Ciepłe obrazy*

*Kapelusz*

*Szczury*

*Odpocznij*

*Piękno*

*Telefon*

*Diamenty*

*Niepotrzebny stres*

*Wspomnień czar*

*Fale życia*

*Analiza*

*Brama*

*Kariera*

*Zaczyn*

*Przejrzystość*

*Poranek*

*Zmęczenie*

*Dzisiaj i jutro*

*Smutek*

*Daleko i blisko*

\*\*\*

\*\*\*

\*\*\*

*Kamień*

\*\*\*

*Co masz to daj...*

*Pomiędzy*

\*\*\*

*Droga*

\*\*\*

*Torebka*

*Kubek „Nocna kawiarnia”*

\*\*\*

\*\*\*

*Krzesło*

*Gość*

*Kawa*

*Mozaika*

*Serwetki*

*Kubek*

*Cukierniczka*

*„?”*

*Czajnik*

*Ciasteczko*

*Nastrój*

*Zasmakany świat*

*Na ucho*

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

*Blisko*

*Dialog*

*Nadzieja*

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

*Budzik*

*Koteczek*

☆☆☆

*Złotości*

*Zapomnienie*

☆☆☆

*Normalność*

☆☆☆

*Westchnienie*

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆

☆☆☆



*Potrzebnym*  
*Baśka*  
*Mama*  
*Człowiek*  
*Asia*  
*Agnieszka*  
*Zmarłym*  
*Magda*  
*Portret*  
*Pani Kazia*  
*Krzysztof*  
*Portret rodzinny*  
*Ciocia Andzia*  
*Spójrz na Siebie*  
*Przerwa u Ani*  
*Sylwia*  
*Tylko Ty*  
*R. Kapuścińskiemu*  
*Reporter*  
*Pani G.*  
*Rozważania Dinki*

*Urodziny Maryi*

*Maryja*

*Radujmy się*

*Różaniec*

*Godzina Agonii*

*Pieta*

*\*\*\**

*Wiara*

*Patrzysz na nas...*

*Książka diamentowa*

*Do wiersza „Sosna” Jana Pawła II*

*Do Ducha Świętego*

*Wyobraźnia*

*Pożegnanie Starego Roku*

*Dożynki*

*Pory roku*

*Tulipany*

*Balkony*

*Śpiew jesieni*

*Jabłka*

*Jesienna piosenka*

*Kiszzone ogórki*

*Śliwka węgierka*

*Rozważania komara nocą*

\*\*\*

*Astry*

*Mucha*

*Gruszkę*

*Arbuz*

*Dary natury*

*Jarzębina*

*Osty*

*Ogródeczek*

*Kasztany*

*Kropła rosy*

\*\*\*

\*\*\*

*Ojczyzna*

*Świat*

*Chodzimy wśród ludzi*

*Muszelki*

*Zwoleń*

*W górach*

*Z dzieciństwa*

*Dom z czerwonej cegły*

*Pierścionek*

*Wspomnienia*

*Wieczór nad Odrą*

<i>myśli kolorowe lub czarne i długie .....</i>	<i>9</i>
<i>słodyczą gości czaruje.....</i>	<i>43</i>
<i>na ucho .....</i>	<i>51</i>
<i>dziękuję za spotkanie .....</i>	<i>63</i>
<i>miłość Twa ochrania wszystkich.....</i>	<i>75</i>
<i>pogodzona z naturą na taki przebieg rzeczy .....</i>	<i>85</i>
<i>dla piękna co w serce wrasta.....</i>	<i>95</i>



Justyna Pyrgiel – nauczycielka,  
blisko związana z ziemią  
Jana Kochanowskiego.  
Dostrzega w życiu  
niepowtarzalną urodę,  
którą możemy odnaleźć w jej ciepłych  
i bliskich sercu wierszach.



ISBN 978-83-60132-17-3